Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 5 CZERWCA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 152

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Poseł Reich chce zrezygnować

z obrony szynkarzy

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W kołach sejmowych rozeszła się wczoraj pogłoska, iż prezes koła żydowskiego, poseł Reich zamierza, zgłosić rezygnację ze swego stanowiska.

Rezygnacja ta stoi w związku z onegdajszem posiedzeniem sejmu, na którem odrzucono wniosek koła żydowskiego o uchylenie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie nadania koncesji inwalidom.

Poselskie interesy.

Chcą łapać gotówkę z powietrza

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Jak się dowiadujemy w ministerstwie przemysłu starają się dwa koncerny o zezwolenie na urządzenie broadcastingu.

Na czele pierwszego koncernu stoi poseł Korfanty i senator Hammerling, zaś na czele drugiego poseł Gierlicz.

Echa napadu na pociąg

15 bandytów pod kluczem.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W związku z napadem na pociąg osobowy pod Swisłoczą w nocy z dnia 2 na 3 czerwca **policja aresztowała 15 osób we wsi Pienkówka, powiatu grodzieńskiego**, podejrzanych o udział w tym napadzie Przy aresztowanych **znaleziono karabiny i naboje.**

Mellon i White są niewypłacalni.

Fałszywe 20-dolarówki.

Warsz kor. „Republiki" telefonuje:

Poselstwo Stanów Zjednoczonych komunikuje, iż w obiegu ukazały się fałszywe banknoty dwudziestodolarowe.

Banknoty te oznaczone są literą B. Nr. 124 i podpisane są nazwiskami A. W. Mellona i Franka White.

Co Jugosławja chce kupować w Polsce?

Przedewszystkiem materjały włókiennicze.

Agencja Wschodnia.

Belgrad, 4 czerwca.

W ministerstwie przemysłu i handlu **odbyła się konferencja**, w sprawie zbliżenia gospodarczego Jugosławji z Polską.

Jugosławja w kwestji wywozu z Polski interesuje się szczególnie wyrobami włóknistemi, suknami — zwłaszcza gatunkami tańszymi, wyrobami bawełnianymi pluszami, kocami, workami, wyrobami z blachy i naczyniami amaljowanymi, maszynami i narzędziami rolniczymi, produkcją naftową, parafiną, a nawet nasionami buraków.

Zainteresowanie się kupiectwa polskiego rynkiem jugosłowiańskim winno być tym większe, że Polska zaniedbywała go dotychczas, gdy natomiast inne państwa starały się już oddawna rynek ten opanować.

Targi polsko-gdańskie

o klucz podziału ceł.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 4 czerwca.

W najbliższych dniach rozpoczną się w Gdańsku pertraktacje, prowadzone w dalszym ciągu, obecnie już w trzecim etapie, mające na celu ustalenie klucza podziału ceł i omówienie sprawy ceł wywozowych.

Rokowania polsko - gdańskie, odnośnie samych spraw dotyczących ceł wywozowych, są na jaknajlepszej drodze, **natomiast kwestja klucza podziału ceł, wobec olbrzymiej rozbieżności poglądów nie daje żadnych szans dojścia do porozumienia.**

Jak wiadomo, obecny klucz wyraża się w stosunku 1:5, Gdańsk domaga się **zwiększenia go w stosunku 1:14, natomiast Polska obniżenia na 1:2.**

Min. Tyszka tłomaczy się.

Uważa on, że podwyższona taryfa jeszcze jest niska. — Łatwo mówić tak tym którzy nie kupują biletów!

Wobec podwyższenia z dn. 1 b. m. taryfy osobowej, ministerstwo kolei poczuwa się do obowiązku poinformowania opinji publicznej o powodach tego zarządzenia:

Rok budżetowy 1924 zamknięty został w zakresie kolei przewyżką dochodów eksploatacyjnych nad wydatkami w kwocie 71 i pół mil. zł., co świadczy o tem, że **koleje stały się już przedsiębiorstwem samowystarczalnem.**

Budżet na rok 1925 ułożony został w kwocie 911,435 tys. zł. w dziale wpływów i w kwocie 837,614 tys. zł. w dziale wydatków, czyli **przewiduje przewyżkę dochodów w sumie 37,821 tys. zł** Przewyżka ta stanowi uzupełnienie kwoty 53 milj. zł. wpływu z pożyczki kolejowej, dając razem sumę 90,821 tys zł. przewidzianą na nieodzowne roboty inwestycyjne r. b.

Obliczenia te oparte jednak były na przewidywaniach rozmiaru ruchu i na taryfach 1924 r. Tymczasem **ruch w pierwszych pięciu miesiącach rb. zmniejszył się średnio o 7 proc.,** a więc w tym samym stopniu zmniejszą się dochody co za przeciąg roku da sumę 64 mil. zł. Ponieważ jednak stosunek wydatków, tak zależnych jak i niezależnych od ruchu, jest prawie jednakowy, przeto **zmniejszenie dochodów wyniesie faktycznie tylko 32 mil. zł.** gdyż drugą połowę niedoboru pokryją zmniejszone wydatki.

Stawki taryfowe uległy, w porównaniu do taryf z końca 1924 r. bardzo poważnym zmianom. Od stycznia bowiem r. b. zaszła konieczność wprowadzenia nowej taryfy towarowej, dającej **znaczne zniżki dla wszystkich niemal ładunków masowych,** jak: węgiel na eksport drzewo w klocach do tartaków, materjał drzewny na wywóz zagranicę, ruda przywozowa z Rosji i ze Szwecji, ziemniaki, mąka i mleko do ośrodków przemysłowych, nasiona siewne do miejscowości nawiedzonych przez nieurodzaj, materjały kamienne i ceramiczne do celów budowlanych i t. d.

Zniżki te, wahające się od 10 do 30 proc., dają w zastosowaniu do ilości spodziewanych przewozów około **20 milj. zł. pomniejszenia wpływów, obliczonych według taryf 1924 r.**

Nie poprzestając na tych ulgach taryfowych, ministerstwo kolei pod wpływem pogarszającego się stanu gospodarczego kraju, udzieliło o 1 maja r. b. szeregu dalszych nowych zniżek, wprowadzając taryfę wyjątkową na wywóz węgla za morze przez Gdańsk w wysokości, niepokrywającej nawet połowy kosztów własnych; obniżyło ogólnie taryfy węglowe na odległość powyżej 400 km., celem rozszerzenia sfery zbytu węgla, zmniejszyło do krańców możliwości koszty przewozu rudy, szmalcu żelaznego i koksu do hut i ustaliło specjalnie zniżone taryfy na wywóz zagranicę nadmiaru cukru, spirytusu, melasy oraz szeregu przetworów chemicznych. Zniżki te zmniejszą dalej wpływy z przewozów w przybliżeniu o 12 mil. zł., co razem z poprzednio udzielonymi zniżkami w miesiącu styczniu, da **pomniejszenie dochodów preliminowanych o 32 mil. zł.**

Konieczność utrzymania za wszelką cenę równowagi budżetowej nakazywała przeto ministerstwu kolei znalezienie źródła dochodów dla pokrycia tego niedoboru. Wobec tego, że **ciężkie przesilenie gospodarcze uniemożliwia szykanie dalszego pokrycia w zakresie taryf towarowych,** a doprowadzona już do granic ostatecznych oszczędność w wydatkach nie pozwalała również liczyć na poważniejszy sukces w tej dziedzinie, **jedynem przeto wyjściem było podwyższenie taryfy osobowej, co wydawało się tembardziej wskazane, że obowiązywała ona dotąd w wysokości przedwojennej, aczkolwiek zarówno koszty utrzymania jak i wskaźnik cen hurtowych dawno ten poziom przekroczyły.**

Z uwagi na zrozumiałą niepopularność tego zarządzenia **ministerstwo kolei zwlekało z jego realizacją,** oczekując że może miesiąc maj przyniesie poprawę w stanie przewozów i odpowiednio zwiększy dochody. Skoro jednak nadzieje zawiodły, **stała się konieczna bezzwłoczna podwyżka taryfy osobowej.**

Nowa taryfa osobowa przewiduje **zwyżkę opłat o 25 proc., ale z tem, że zmianie nie ulegną przejazdy w pociągach podmiejskich oraz przejazdy na odległości dalekie, co sprawia, że ogólna zwyżka wpływów nie przekroczy 20 proc.** Stanowi to miesięcznie około 3 mil. zł. i do końca roku da sumę 25 mil. zł. Jest to zaledwie połowa tego, czego potrzeba od pokrycia niedoboru. (po odliczeniu wpływu ze zwyżek schematów taryf kolejowych), ale ministerstwo kolei oczekuje w drugim półroczu, po sprzęcie zbóż, zapowiadającym się pomyślnie, zwiększenia przewozów towarowych do norm preliminowanych, a poza tem przewiduje znaczniejsze oszczędności w zużyciu paliwa, smarów i innych technicznych i gospodarczych oszczędności, co razem zapewnia zrównanie dochodów z wydatkami.

W każdym razie, nawet tak **podwyższona taryfa osobowa polska będzie znacznie niższą od niemieckiej a równą mniej więcej taryfie francuskiej. W razie powrotu do normalnych stosunków gospodarczych, a tem samem wydatniejszego zwiększenia przewozów towarowych, ministerstwo kolei ma zamiar zwyżkę obecną taryfy osobowej skompensować w drodze rozszerzenia działu taryf ulgowych powrotnych, sezonowych i t. p. a nawet powrotnego obniżenia taryfy osobowej.**

***

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji komunikacyjnej dyrektor departamentu taryfowego min. kol. p. Kułakowski odczytał projekt rozporządzenia ministra kolei, normującego zniżki taryfowe dla podróżujących do zdrojowisk polskich. Zniżki te mają wynosić 33 procent.

Minister Sokal ma zapewnioną posadę.

Polska wybrana do rady administracyjnej M. B. P.

Genewa, 4 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

W grupie rządowej rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy odbyły się dzisiaj wybory na członków grupy na następne trzechlecie. Wybory dotyczyły tylko 4-ch miejsc. Dotychczas zajmowały je: Hiszpanja, Chili, Finledja i Polska.

W dzisiejszem głosowaniu wzięło udział 55 przedstawicieli państw. Na wstępie posiedzenia delegat Szwajcarji oświadczył, że **Szwajcarja postanowiła nie kandydować, Natomiast delegat Holandji ostro zaprotestował przeciwko po wierzeniu mandatu ponad jeden okres wyborczy, t.j. ponad 3 lata tym samym państwom i żądał, aby Polska i Hiszpanja, które są w radzie od lat 6, ustąpiły swe miejsca innym państwom.**

Po burzliwej dyskusji przystąpiono do głosowania. **Polska wybrana została 45 głosami na 55 obecnych.** Największą liczbę głosów było 53, otrzymała Argentyna **Wybrane zostały: Argentyna, Norwegja, Polska i Hiszpanja. Wielkie mocarstwa** zgodnie z przepisami traktatu nie głosują swej kwestii wykazały jednak **przychylne traktowanie** wyboru **Polski.**

Wysiłki premjera

Pułk. Młodzianowski ma zastąpić p. Ratajskiego.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Pertraktacje jakie prowadził rząd ze stronnictwami o utrzymanie równowagi w gabinecie w ciągu dnia wczorajszego nie przyniosły żadnego wyniku.

W kołach sejmowych spodziewają się jednak, że przesilenie gabinetowe w najbliższych dniach zostanie zlikwidowane.

Na stanowisko ministra spraw wewnętrznych wymieniają wojewodę Młodzianowskiego.

Dalsze zmiany na stanowiskach ministerjalnych mają być narazie odroczone.

Jutro premjer Grabski uda się prawdopodobnie do Spały, aby przedstawić prezydentowi Rzeczypospolitej swe wnioski, zmierzające do utrzymania równowagi w gabinecie.

Pos. Rauscher urzęduje.

Warsz. kores. „Republiki telefonuje:

Wczoraj przybył do Warszawy poseł niemiecki Rauscher i objął urzędowanie.

25 lat na tronie.

Polska Agencja Telegraficzna

Warszawa, 4 czerwca.

Poselstwo włoskie donosi: W niedzielę, dnia 7 czerwca rb. p. Giowani Cezary Majoni poseł włoski w Warszawie z powodu 25-lecia panowania króla Wiktora Emanuela III będzie podejmował w apartamentach poselstwa członków kolonji włoskiej w Warszawie. W dniu tym jednocześnie przypada rocznica konstytucji włoskiej.

„Dołoj gramotnych".

Chłopska gromada przeciwko ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Warsz. kores. „Republiki telefonuje:

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy rozpatrywano projekt rządowy o zabezpieczeniu pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia.

Na wniosek „Wyzwolenia" postanowiono przejść do porządku dziennego nad tym projektem.

Przeciw projektowi rządowemu głosowała prawica bez chadeków i chłopi wszystkich odcieni.

Za projektem głosowali stronnictwa robotnicze, żydzi, niemcy i mniejszości słowiańskie.

Odrzucono również wniosek P. P. S. aby rząd udzielił narazie pracownikom umysłowym stałych zapomóg.

Poseł Puchalski zgłosił rezolucję o przyjęcie do wiadomości sprawozdania z dotychczasowej akcji zapomogowej rządu dla pracowników umysłowych.

Rezolucję tę uchwalono.

Bójka w parlamencie rumuńskim.

Bukareszt, 4 czerwca

Wczoraj w parlamencie na posiedzeniu nocnem doszło do awantury i bójki. Na porządku dziennym była zmiana regulaminu, pozwalająca na zwalczanie obstrukcji. Opozycja zajęła trybunę w celu uniemożliwienia głosowania; gdy większość usiłowała zepchnąć opozycję z trybuny, balustrada pękła i powstał tumult. Mimo to głosowanie przeprowadzono i zmianę regulaminu przyjęto 250 głosami przeciw 49.

Nr. 152. **REPUBLIKA** 5 czerwca 1925

Tam, gdzie szanują... smutek.

Oryginalną propozycję przedłożyła wiedeńska izba robotnicza (Arbeiterkammer), swojemu rządowi.

Ponieważ Austrja swojej ludności — jak to się coraz wyraźniej okazuje — wyżywić nie może — ponieważ niema widoków na to, by bezrobocie się zmniejszyło — a zasiłki dla obecnej ilości bezrobotnych obciążają przemysł i zarobki robotnicze tak poważnie, iż Austrja nie jest w stanie konkurować z sąsiednimi krajami — nie pozostaje nic innego, jak tylko.... masowa emigracja!

Gdyby z Austrji udało się — powiada wyżej wspomniane memorandum robotnicze — usunąć 50.000 bezrobotnych którzy znaleźliby sobie zatrudnienie zagranicą — to byłoby to tak znacznem odciążeniem na wewnętrznym rynku pracy, że dobroczynne jego skutki odczuliby niebawem wszyscy!

Dotychczas problemat austrjacki — powiadają wnioskodawcy — był fałszywie ujmowany: zadawano sobie pytanie, czy Austrja w obecnych swoich granicach i w obecnem odosobnieniu gospodarczo-politycznem jest zdolna do życia?

Należy raczej zastanowić się: ilu ludzi może wyżywić, odziać i utrzymać się w obecnej Austrji, przy dzisiejszej, narzuconej jej sytuacji?

Słowem — trzeba 50.000 ludzi dokądś wyeksportować — by pozostali mieli z czego żyć i mogli swobodniej oddychać!

I wiedeńska izba robotnicza proponuje zupełnie poważnie rządowi austrjackiemu, by zechciał się w tej sprawie porozumieć z rządem Stanów Zjednoczonych.

Przy niezwykłej rozległości i pojemności amerykańskiego rynku pracy — kwota 50.000 ludzi nie może zupełnie zaważyć, a emigrujące rzesze napływałyby do Ameryki stopniowo, powiedzmy w ciągu 2 lat, dając swej nowej ojczyźnie wysoko stojący — pod względem wykwalifikowania i ogólnej kultury — materjał robotniczy.

Prawda—iż prawa emigracyjne Ameryki stoją na przeszkodzie powyższemu rozwiązaniu, ale przy „żywej sympatji" okazywanej przez Amerykę maleńkiej Austrji — trudności natury formalnej — (spodziewają się projektodawcy!) dadzą się łatwo przezwyciężyć!

A gdyby Ameryka mimo wszystko nie zgodziła się wpuścić do siebie bezrobotnych austrjackich — wtenczas, powiada memorandum, zrozpaczonym austrjakom nie pozostanie nic innego jak... zwrócić się do Ligi narodów!

— — — — —

Ostatnia konkluzja przypomina nieco dobry dowcip z pewnej francuskiej aktualnej komedji, wystawianej obecnie w Warszawie!

W komedji tej, były sekretarz Powszechnej konfederacji pracy, ex-poseł i ex-minister pracy — po zwichnięciu karjery politycznej i po... utracie kochanki — w ostatecznej depresji i rozpaczy, — powiada, iż nie pozostaje mu nic innego na świecie, jak tylko „znaleść sobie takie jakieś ciche, ciepłe miejsce, gdzieby pojęto i oceniono jego **smutek**, gdzieby, wogóle szanowano... **smutek!**"

„**I takie miejsce już sobie znalazłem** powiada ów desperat — **jest to... Liga narodów!**"

Ale dla austrjaków, niestety, ich projekt bynajmniej nie jest jako dobry lub kiepski dowcip pomyślany!

I jakkolwiek dziwaczną może się wydać myśl tej nowoczesnej „wędrówki ludu" z nad Dunaju poprzez ocean (Atylla chyba nie miał więcej ludzi ze sobą!) — sam projekt jest „bitter ernst" pomyślany i świadczy dosadnie o tragicznem położeniu w Austrji....

Kto wie nawet, czy nie był on traktowany — jako dramatyczna demonstracja wobec.... Genewy?

W tejże samej Genewie, na obradującej obecnie międzynarodowej konfederacji pracy, zdarzyło się inne curiosum socjalne — mniej może efektowne, ale niemniej znamienne.

Tłem tego zdarzenia — egzotyczny Wschód!

Jak wiadomo — podczas wojny — w praojczyźnie bawełny, w Indjach, rozwinął się wspaniale przemysł włókienniczy.

W kraju, gdzie już w wiekach średnich — (gdy w Wenecji i portach Wielkiej Hanzy odzież bawełniana do niezwykle drogocennych rzadkości należała) — gdzie już w owych odległych czasach wyrabiano najwspanialsze tkaniny bawełniane — dopiero teraz rozpoczęła się masowa produkcja na nowoczesnych selfaktorach i automatycznych krosnach Northropa.

Ale gdzie drzewo rąbią — wióry lecą: gdzie rozkwita przemysł — kwestja socjalna swe blade oblicze ukazuje.

I tak się oto zdarzyło, że Genewa była widownią zaciętej walki klas na terenie.... Azji.

Wystąpił naprzód przedstawiciel robotników.... japońskich, który ostro atakował swój rząd, że nie chce ratyfikować konwencji waszyngtońskiej o 8-iogodzinnym dniu pracy że 75 procent przędzalni japońskich pracuje przeszło 10 godzin dziennie.

Następnie przedstawiciel robotniczy indusów zaatakował niemniej ostro maharadżów z nad Gangesu, że — aczkolwiek ratyfikowali umowę waszyngtońską, ale starają się utrzymać system pracy... niewolnictwa!

Przedstawiciel rządu indyjskiego twierdził, że w Indjach obowiązuje 8-godzinny dzień pracy, ale zato w Japonji niespełna 20 procent fabryk pracuje tak krótko i że wskutek tego w Bombayu towary bawełniane indyjskie są „dumpingowane" przez wyroby japońskie.

Przedstawiciel rządu japońskiego odpowiedział na to, że wszystko zło pochodzi nie z Japonji, ale z Chin, gdzie przemysł włókienniczy rozwinął się niezwykle i gdzie nie obowiązuje żadne prawodawstwo socjalne i gdzie wskutek tego zabija się konkurencją produkcję i japońską i indyjską!

Słowem — scena odegrana przez Azję przed Europą była tak wierną kopią komedji europejskiej, że panom Thomas, Hendersonom i Sokalom musiało się bardzo „dziwnie" na duszy zrobić.

Niemiło jest widzieć własne oblicze w obcej, karykaturalnej odmianie....

Zestawiliśmy dwa pozornie odrębne i geograficznie odległe, fakty, gdyż łączy je pewna wspólna głębsza więź duchowa...

Genewa może być „smutnym" lub „wesołym" miejscem, — można się z niej śmiać dowoli, szydzić lub... entuzjazmować!

Ale do Genewy coraz częściej i coraz głośniej kołacze... życie!

Z nad Gangesu i z nad Dunaju, z Górnego Śląska i z Japonji, z nad Renu i z nad Wisły szybują w powietrzu niezliczone problematy i sprzeczności — które swe rozwiązanie mogą znaleźć tylko na terenie międzynarodowym — tylko w Genewie!

Coraz więcej spiętrza się tych problemów, coraz głośniejsze jest pukanie— wielki aparat nad Genewą zdaje się być tym zaskoczony i bezradnie zaniepokojony.

A przecież —jeśli naszemu i następnym pokoleniom ma się dziać lepiej, spokojniej, pracowiciej i wolniej — trzeba zawczasu otworzyć szeroko okna nad Lemanem i chcieć widzieć rozświetlające się dookoła lazury... R-N.

Sowiecki „Wańka-wstańka",

po powrocie z Krymu, zajmuje się obecnie... elektryfikacją.

Zamierza on przedewszystkiem naelektryzować Europę silnym prądem... komunizmu

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki")

Moskwa, w maju

Sowiety dzielą się obecnie na dwa wielkie obozy: trockistów i antytrockistów, którzy staczają ze sobą zażarte walki ideologiczne.

Mylą się ci, którzy sądzą, że powrót Trockiego do władzy walkę tę osłabił, przeciwnie jeszcze ją bardziej wzmógł.

Problem Trockiego jest nadal bardzo aktualny i zaprząta uwagę nietylko sfer politycznych, ale również szarego tłumu. W prasie i klubach robotniczych dyskutowane jest obecnie pytanie, czy rząd poczynił ustępstwa Trockiemu, czy też Trocki poczynił ustępstwa rządowi.

Trockiści dowodzą, że obecny rząd sowietów prowadzi politykę chłopską, którą proklamował dwa lata temu „Lew Dawidowicz" i że wogóle partja komunistyczna coraz bardziej zbliża się do poglądów Trockiego.

Przeciwnicy „Lwa Dawidowicza" zadowoleni są coprawda, że nie objął on stanowiska kierowniczego, ale mimo to obawiają się, że jego indywidualizm zaciąży poważnie na polityce gospodarczej sowietów.

Już dziś bowiem rozlega się w Rosji hasło rzucone przez Trockiego: „**W ciągu najbliższych pięciu lat Rosja sowiecka musi być zelektryfikowana.**

Trocki chce udowodnić swym przeciwnikom, że na każdem stanowisku można jednakowo i z rezultatem dodatnim pracować dla idei komunistycznej.

Dzisiejsi władcy Rosji sowieckiej tracą coraz bardziej oparcie w partji komunistycznej, gdyż posiadają tam zaledwie nieliczną grupkę swych zwolenników, która nie przekracza trzech tysięcy osób, na ogólną liczbę pół miljona członków.

Ta właśnie nieliczna grupka jeszcze walczy z Trockim i nie chce zapomnieć o jego przeszłości.

Często też z ust ich pada zdanie:

— Trocki nie nasz człowiek!

Obecnie, gdy Trocki już z powrotem osiadł w Kremlu, słyszy się jeszcze pytanie:

— Dlaczego taki zdolny człowiek przez cały rok musiał siedzieć bezczynnie na Krymie?

Był zanadto popularny, a wojsko darzyło go zbytniem zaufaniem dlatego odsunęli go od władzy — oto odpowiedź.

I rzeczywiście Stalin i Kamieniew wiedzieli doskonale, że Trocki nie potrzebuje staczać żadnej walki o wprowadzenie w życie zasad jego programu komunistycznego, wiedzieli, że posiada on poparcie nie tylko wielkiej części partji komunistycznej, ale przedewszystkiem wojska, które na jego skinienie gotowe jest wypędzić wszystkich władców z Kremla.

Dziś jest on już od armji usunięty, a nowy jej kierownik — Frunze — potrafił w ciągu roku tak zmienić oblicze wewnętrzne armji, że stała się ona powolnym narzędziem obecnego rządu.

Skoro więc obawy, że Trocki mógłby siłą przeprowadzić swój program, minęły, pozwolono mu wrócić do Moskwy i polecono zająć się... elektryfikacją kraju.

Jest on niejako na tym nowym stanowisku zupełnie izolowany politycznie i nie miesza się zupełnie do zagadnień wewnętrznych kraju, mimo to każde jego wystąpienie na wiecu publicznym czy też w prasie wywołuje niezwłocznie gorącą polemikę.

Wszyscy bowiem zdają sobie doskonale z tego sprawę, że **Trocki na obecnem stanowisku długo zapewnie nie pozostanie i że będzie on tym mężem opatrzności, który wybawi Rosję sowiecką z obecnego chaosu gospodarczego.**

Nie ulega wątpliwości, że już na najbliższym kongresie partji komunistycznej Trocki zostanie wybrany do biura politycznego, co będzie niejako pomostem, którym przejdzie on do władzy politycznej.

Dziś już nadsyłane są z najdalszych zakątków Rosji do komitetu wykonawczego partji komunistycznej rezolucje robotników, domagające się oddania Trockiemu władzy.

Partja komunistyczna będzie musiała się liczyć z temi głosami robotniczemi, choć znajdą się jeszcze poważni działacze sowieccy, którzy oponować będą przeciw dopuszczeniu Trockiego do polityki.

Przed kilku dniami dopiero Trocki wygłosił w kole swych przyjaciół odczyt, w którym rozwinął bardzo szeroki program polityczny, co wyraźnie wskazuje, iż myśl jego idzie w kierunku zdobycia z powrotem swego utraconego stanowiska w rządzie i że nie chce on długo pozostać pionkiem Stalina.

Trocki owiany jest nadal duchem optymizmu i spogląda chciwie na zachodnią Europę, która zdaniem jego jest jeszcze bardzo podatnym gruntem dla szerzenia idei komunizmu.

Zarzuca on obecnej „trójce", (Stalin — Kamieniew — Zinowjew), że nie wyzyskała należycie wszystkich tarć między państwami europejskiemi, oraz przyczyniła się do obniżenia prestige'u państwa sowieckiego zagranicą.

Oczywiście, że gdy Trocki otrzyma z powrotem władzę polityczną, nie omieszka on naprawić „błędów" swych poprzedników i dlatego liczyć się należy z tym, że polityka sowiecka w Europie w najbliższym czasie będzie o wiele czynniejszą, niż dotychczas. X.

W szpitalach angielskich zakładają radjotelefony.

Londyn, 4 czerwca.

W Anglji rozpoczęła się wielka akcja towarzystwa opieki nad choremi, które zamierza zebrać fundusz w sumie 50 tysięcy funtów na zakup radjotelefonów dla wszystkich szpitali. E. S.

Błędy ministerjalnej Sybilli.

Szara rzeczywistość przez różowe szkła premjera.

Pan premjer Grabski, jako minister skarbu, oprócz wielu innych cennych właściwości, ma jeszcze jedną zaletę — zadziwiania publiczności.

Zadziwianie to odbywa się przeważnie na gruncie bezceremonjalnego obchodzenia się z rzeczywistością w ministerjalnych enuncjacjach.

Marzec w maju.

Na konferencji prasowej przed świętami pan premjer wygłosił rodzaj expose o naszem położeniu gospodarczem. — W tem expose kontynuował on swój optymistyczny pogląd zarówno na sytuację jak na skutki swych państwowo-gospodarczych i finansowo-podatkowych zarządzeń. Oczywiście, że faktu obecnej ciężkiej sytuacji nawet optymizm premjera zaprzeczyć nie może, ale przechodzi on nad nim do porządku dziennego wzmianką, że „skutki ciężkiego marca dały się nam we znaki obecnie w maju". Bezpośrednio zaś potem uderza w ton zadowolenia, zaczynając ukazywać różne „dodatnie" strony sytuacji.

Krowy i kury w walce z drożyzną.

Po pierwsze zaś dla pana premjera wszystko „potaniało". Do zakresu cyfr, któremi dowodzi on potanienie, nie zaniedbał wciągnąć nawet zniżki ceł na nabiał i jaja — zapominając o tej jednej drobnostce, że mleko zawsze tanieje, gdy bydło wychodzi na zieloną paszę, tak samo jak jaja na wiosnę, gdy kury zaczynają je znieść.

Pewną zniżkę cen żyta także wciągnął pan premjer w zakres swoich „dodatnich" kalkulacji i niemal, że w zakres swoich zasług osobistych. Tutaj także zapomina dodać, że zniżka ta jest bardzo względną, albowiem paroprocentowy spadek uskuteczniony został od cen absurdalnie wysokich, któreśmy mieli dwa miesiące temu, a które zawdzięczamy bezrozumnej i bezmyślnej polityce wywozowej. I ta jednak zniżka, jeżeli obecnie przyszła, to nie z naszej winy, ani z naszej zasługi, gdyż jest ona wynikiem spadku cen na rynkach światowych i u nas oczywiście jest mniejsza, niż gdzieindziej.

Optymizm i cyfry.

Ale pana premjera i to cieszy — jest on nieugięty w swym optymizmie. Patrząc przez swoje różowe okulary (nie czerwone, broń Boże!) zobaczył on u nas także „wzrost siły podatkowej". Wzrost ten wykazuje minister na wpływie danin i opłat za pierwsze cztery miesiące, które w roku bieżącym w czterech pozycjach: w podatku gruntowym, przemysłowym, dochodowym i w opłatach stemplowych przyniosły razem o 55 miljonów więcej w porównaniu do pierwszych czterech miesięcy roku ubiegłego. Pana premjera zupełnie to nie deranżuje, że jednocześnie przez te cztery miesiące w jednej tylko pozycji podatku majątkowego otrzymał on 69 miljonów mniej (95—24), niż w roku ubiegłym — a ten ubytek przeważa „zysk" na tamtych czterech podatkach.

Faktu złej sytuacji naszego bilansu handlowego, jak i płatniczego, oraz związanego z tem odpływu walut z kraju, . więc i z zapasów Banku Polskiego pan premjer oczywiście zaprzeczyć nie może. Jednakże budzi on w nim wątpliwości tylko przelotne, a raczej „przejściowe" — jak to można stwierdzić po toku myśli jego enuncjacji. Pan min. Grabski w tym punkcie zdeklarował się jako stanowczy wyznawca hasła „jakoś to będzie". Ujemny bilans płatniczy, nadmiar importu, zmniejszenie eksportu — eh, to wszystko minie, niechno tylko przyjdą żniwa.

Teorja prawdopodobieństwa.

Zdaje się, że to prasa (a bodaj, że my pierwsi, a w każdym razie w pierwszym rzędzie dwa tygodnie temu) podsunęła mu ten pomysł, że wszystko się jakoś poprawi w razie dobrego urodzaju. Pan premjer chętnie tę „teorję" zaadoptował i przyjmuje już z góry, że „skutki urodzaju pokryją wszystkie niedobory".

I znowu zapomniał tylko o jednej drobnostce — o tem jednem malutkiem „w razie". A jeżeli tego „w razie" nie będzie?

A jeżeli urodzaj okaże się nie bardzo dobry, lecz średni, a co gorzej — niedobry? Nie daj to Boże, — ale wszystko jest możliwe.

W artykule dziennikarskim można oprzeć kalkulację przewidującą na możliwej niewiadomej, jednakże w kalkulacji państwowej męża stanu, a tembardziej ministra skarbu nie wolno całej rachuby opierać na tej jednej możliwości, która tylko być może, ale być nie musi.

Gospodarka wielkiego przedsiębiorstwa, jakiem jest państwo, nie może opierać się na jednem ryzykownem przypuszczeniu. Kto tego rodzaju hipotezę możliwą, ale nie pewną stawia u fundamentu swojej kalkulacji, wszystkie obliczenia tego muszą z konieczności budzić nieufność.

Kalkulacja na ruchomych piaskach.

Obecnie jednak przechodzimy do punktu najsłabszego w expose pana premjera, punktu robiącego najfatalniejsze wrażenie.

Przyjąwszy raz możliwość dobrego urodzaju jako pewnik, pan premjer nietylko opiera na niej swoje rachuby, ale także rozwija — wywodząc z tej możliwości — program gospodarczy, który może wzbudzić największe obawy. Mianowicie cały nasz przewidywany dobry urodzaj, który — jeżeli uprzytomnimy sobie statystykę — nawet w przeciętnie dobrym roku nie daje wielkiej nadwyżki, zwłaszcza zbóż, ponad niezbędną konsumpcję krajową — obiecuje sobie w krótkiej drodze wywieść zagranicę i na tem opiera nadzieję poprawienia naszego bilansu handlowego i powstrzymania odpływu walut.

Jest to program poprostu horendalny. Nie mówimy już o wynikającej z niego fatalnej perspektywie dla większości ludności pracującej i konsumującej, którą w ten sposob oczekują i po żniwach drożyzna podstawowych artykułów żywności, a więc i drożyzna wogóle. Jeżeli bowiem pan minister ma odwagę dowodzenia, że wywóz zboża nie przyczyni się do powiększenia cen, a nawet może spowodować jego potanienie — to są to takie dziecinne bajki, z któremi nawet rozprawiać się nie warto.

Nauki przeszłości.

Natomiast musimy przypomnieć argument, który dla pana ministra skarbu będzie może poważniejszy — mianowicie okoliczność, że ta sama polityka w zeszłym roku wydała najfatalniejsze skutki właśnie odnośnie do bilansu handlowego i bilansu płatniczego.

Nie jesteśmy krajem ani tak żyznym, ani w tym stopniu rozwiniętym rolniczo, (a w ciągu jednego roku także tego rozwoju osiągnąć nie możemy), abyśmy mogli oprzeć nasz bilans handlowy na samym eksporcie rolniczym. Praktyka pokazała nam, że bez eksportu przemysłowego musimy być bierni, że musimy więcej importować, niż wywozimy i że wskutek tego musi u nas zachodzić odpływ walut. To zaś stwierdziwszy przechodzimy do drugiej części tego argumentu, której błędność będzie dla p. min. skarbu Grabskiego jeszcze bardziej przekonywująca.

Oto pan minister obiecuje sobie na jesień wzmożenie presji podatkowej. Pan minister czerpie do niej asumpt z owych większych z początku tego roku, aniżeli z początku roku ubiegłego, wpływów podatkowych — oraz z owego spodziewanego urodzaju, który, jak on oblicza, da za jeden miljard nadwyżki wartości produkcji rolniczej.

Jednocześnie dla pana ministra nic nie mówi fakt ujemności naszego bilansu handlowego i płatniczego w roku bieżącym i w roku ubiegłym — pan minister bowiem nie lubi wogóle łączyć poszczególnych objawów życia gospodarczego łańcuchem związków przyczynowych. To sobie, a tamto sobie.

Zubożenie powszechne i jego skutki.

Dla niego niema znaczenia okoliczność, że bierność naszego bilansu handlowego i płatniczego jest pierwszym dowodem zubożenia i wyczerpania społeczeństwa. Nie jest to zaś ważne dla niego dlatego, że zaślepia go tylko wzrost importu, a nie przesiąkł on przekonaniem, że bierność da się usunąć nie jedynie samą drogą wyrzeczenia się potrzeb, lecz drogą zwiększenia produkcji czyli zwiększenia eksportu. I to zwiększenia zarówno ilościowego, jak wartościowego.

Kraj, który wywozi tylko surowce i to surowce naturalne jak płody rolnicze, nigdy nie będzie w stosunku do swoich sąsiadów miał przewagi w bilansie handlowym — chyba, że jest krajem niewyczerpanych bogactw i zasobów naturalnych, jak np. Argentyna. Polska zaś Argentyną nie jest.

Jeżeli zaś przypomnimy jeszcze jedną okoliczność, że jednak wpływy podatkowe do tej pory idą przedewszystkiem z gospodarki miejskiej, nie rolniczej — to w związku z uprzednio stwierdzonym w bierności bilansu handlowego zubożeniem społeczeństwa łatwo przewidzieć można, iż jako druga oznaka tego zubożenia przyjdzie zmniejszenie się siły podatkowej. Wtedy na nic się nie przyda wszelka presja, albowiem — że powtórzymy tutaj niezbędny banał — z próżnego, jak wiadomo, i Salomon nie naleje.

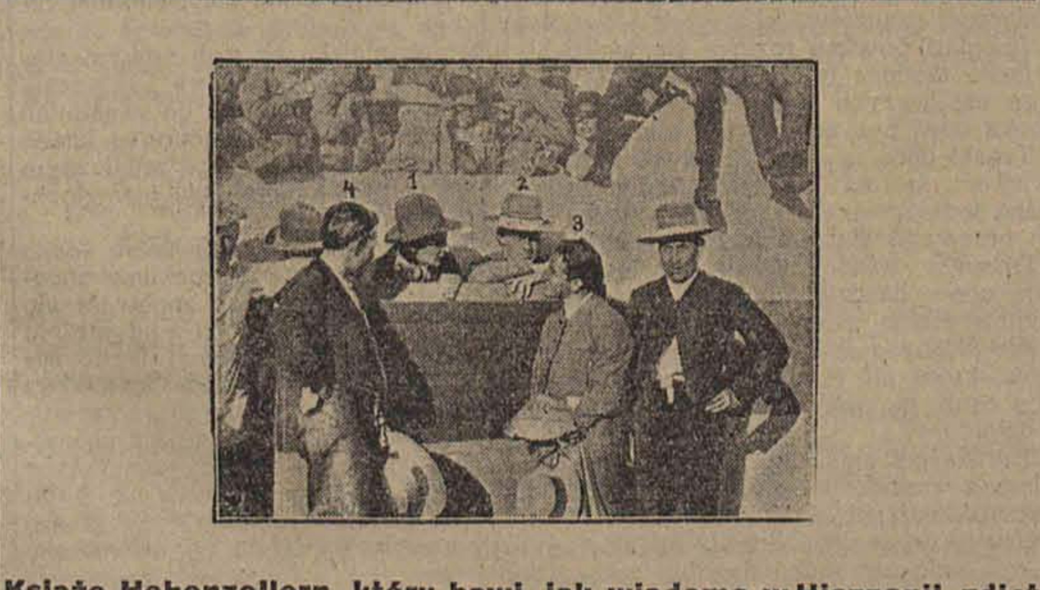
Pan premjer Grabski nie jest niestety także Salomonem, a „próżne" już się ukazuje.

„Najcięższe miesiące".

Nie należy wcale do przyjemności zwalczanie optymizmu — a jednak jest ono niezbędne, jeżeli ten optymizm opiera się na tak widocznie fałszywych przesłankach. Nie można, a co więcej — nie wolno być ślepym, gdy chodzi o ogólne sprawy gospodarcze. Pan premjer przewiduje, że „jeszcze czeka nas parę miesięcy ciężkich", jednakże myli się twierdząc, że „najcięższe są już po za nami", najcięższe mogą być jeszcze przed nami i co gorsza może być ich nie parę, ale dobre kilka. Dadzą się one odczuć zarówno społeczeństwu, jak panu premjerowi i panu ministrowi skarbu Grabskiemu, gdy nie będzie z czego wyciskać. Oby tak nie było — ale z tem się trzeba liczyć. Z zamkniętemi oczami nikt do celu nie dojdzie.

Sybilla antyczna mogła wróżyć w stanie odurzenia, — ale współczesnej Sybilli ministerjalnej nie wolno ani samej, ani innym kłaść — przepaski na oczy..

St. Zim.



Książe Hehenzollern, który bawi, jak wiadomo, w Hiszpanji, zdjęty został podczas rozmowy, prowadzonej z największymi spółczesnymi toreadorami Hiszpanji: Belmonte i Algabeno.

Conrad Veidt

nie chce być demonem.

Gdy ktoś chce mi wyświadczyć wyjątkową przyjemność, mówi:

— Pan ma w sobie tyle demonizmu!

Otrzymuję od młodej dziewczynki kartkę, — lubią one do mnie pisać, — i czytam:

„Zachwycający, demoniczny...."

Gdy krytykowi nic nie wpada na myśl, pisze zawsze: „Veidt miał w sobie coś demonicznego".

Nie wiem sam, co mam o tem myśleć. Gdy grałem w „Gabinecie doktora Kaligari" — słowo to zawierało jakiś sens. Musiałam bowiem wytworzyć atmosferę przerażenia.

Lecz co wogóle znaczy to hypnotyzujące słowo „demoniczny"?

Pytałem kiedyś o to jakiegoś filologa. Dał mi jakieś objaśnienie, którego treść już zapomniałem. Było to coś bardzo mądrego i uczonego, zdaje się, że widział on w treści tego słowa coś wspólnego z wampirem i z Dostojewskim.

Następnie zadałem to samo pytanie bankierowi. Po długim namyśle rzekł:

Mówią „demoniczny", gdy nic nie rozumieją".

Wówczas spytałem o to samo pewną piękną damę. Uśmiechnęła się. Co nastąpiło potem, opowiedzieć nie mogę, chociaż dama ta była moją własną żoną.

Jelnem słowem, nie zrozumiałem i nie dowiedziałem się, co oznacza wyraz „demoniczny".

Wciąż przychodzą do mnie z nowemi, niezwykle trudnemi rolami: młodzieńców, wyrostków, tajemniczych kochanków, cierpiących w ciszy władców. Mam wrażenie, że nie wychodzę z panopticum.

A tymczasem tkwi we mnie szalona potrzeba grania prostych ludzi z gorącem sercem. Niestety to mi się nie udaje; tych ról nie otrzymuję.

Wreszcie mi się udało. Gram dla „Ufy" w filmie: „Sobowtór". Reżyser Lotar Mendes dał mi rolę, z której jestem niezwykle zadowolony. Gram rolę lekarza, który uważa się za znakomitego hypnotyzera. Wmówiła mu to piękna kobieta, bowiem było to dla niej wygodne. Cieszę się. Demonini nie demon. Mogę się zemścić za siebie i za przeszłość.

Niema arystokratów, którzy lubiliby szablonowe role. W każdym razie nie w 32 r. życia. (Oto mimowoli napisałem czarno na białym, ile ma lat!). Naturalnie wygląd zewnętrzy odgrywa poważną rolę na filmie. Ja sam wiem najlepiej, że moja powierzchowność przypomina „demoniczne postacie z powieści.

Interesuję się temi rolami, i ten, kto mnie widział na filmie, wie, że staram się zawsze dać typy prawdopodobne i oświetlić te ciemne dusze czemś interesującem.

Lecz cóż, — człowiek nie żyje tylko węgierskim winem, trzeba czasami wypić szklankę burgunda.

I jeśli muzyk przez dziesięć lat z rzędu słyszy, że ma interesującą głowę, napewno będzie chciał się przekonać, jak wyglada sprawa jego talentu muzycznego.

Znam wartość swojej muzyki. Pod tym względem jestem zarozumiały. Lecz chciałabym pokazać ją na filmie.

Nie przeczę że dobrze jest być „demonicznym i chętnie będę nim. Lecz trzeba przynajmniej raz wysunąć głowę z okna i krzyknąć do przechodniów, że jestem świetnym artystą.

Czy wy już o tem wiecie?

Conrad Veidt.

Gdy Niemcy się rozbroją,
aljanci opuszczą okupowaną część Nadrenji.

Wręczenie noty.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 4 czerwca

Ambasadorowie włoski, angielski, francuski, japoński oraz poseł belgijski wręczyli dzisiej w południe kanclerzowi notę zbiorową, w której rządy państw sprzymierzonych informują rząd Rzeszy o warunkach ewakuacji północnej strefy nadreńskiej.

Kanclerz Rzeszy odbierając notę zaznaczył że rząd Rzeszy czy to w odpowiedzi na otrzymane od aljantów w dn. 5 i 16 stycznia noty czy też przy innych okazjach nie omieszkał wyłuszczyć swego stanowiska w kwestji ewakuacji północnej strefy nadreńskiej.

Nota będzie niezwłocznie zbadana, a następnie rząd Rzeszy powziemie decyzję co do dalszych zarządzeń. Nota i jej załączniki ogłoszone będą w sobotę rano.

Zaproszenie do ligi narodów.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 4 czerwca

Nota państw sojuszniczych w sprawie rozbrojenia Niemiec, wręczona dzisiaj kanclerzowi Rzeszy, uzależnia ewakuację strefy kolońskiej od wypełnienia przez Niemcy przewidzianych w traktacie zobowiązań. O ile rząd niemiecki rozpocznie w sposób rzetelny wykonywanie tych zobowiązań i da tego zadawalniające dowody, to nie należy przewidywać żeby sojusznicy zarządzili powtórną inspekcję.

Po wykonaniu tych zobowiązań, rządowi Rzeszy przysługiwałoby prawo, o ileby tego sobie życzył, wstąpienia do Ligi narodów. Anglja i Francja wyrażają życzenie, by jednym z warunków proponowanego paktu gwarancyjnego było wstąpienie Niemiec do ligi narodów.

Sfery miarodajne zaznaczają, że niebezpieczeństwo konfliktu wojennego, mogące wyniknąć poza sferą zachodniego paktu bezpieczeństwa, będzie zażegnane przez dodatkowe umowy, zawarte na podstawie paktu ligi narodów.

Pakt musi być szczery i uczciwy.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 4 czerwca

W związku z rokowaniami o zawarciu paktu bezpieczeństwa prasa paryska pisze:

„Trudno jest pojąć, aby rząd niemiecki mógł przyjmować na siebie wobec narodu niemieckiego odpowiedzialność za faktyczne przeszkodzenie oswobodzenia obszarów niemieckich, opierając się uporczywie słusznym i jednomyślnym żądaniom sojuszników. Jeżeli sprawa rozbrojenia Rzeszy może być załatwiona zgodnie z wymaganiami, zawartemi w nocie sojuszników, to w takim razie istnieją szanse, że rokowania dotyczące paktu gwarancyjnego rozwijać się będą normalnie. **Obecnie niema bynajmniej mowy o zwołaniu konferencji, celem rozpatrzenia tej sprawy, jak o tem głosi prasa niemiecka i jak zapewniają niektóre dzienniki angielskie.** Rokowania z Niemcami mogą się rozpocząć dopiero po osiągnięciu porozumienia we wszystkich punktach między sprzymierzeńcami. **Jeżeli dojdzie do zawarcia paktu, to musi on być dziełem szczerem i uczciwym.** Brak zaś porozumienia naraziłby pakt na zniekształcenie i wypaczenie jego charakteru, dostarczając Niemcom okazji do manewrowania w łonie konferencji, celem zamącenia zgody między sojusznikami."

Oferta niemiecka dla Mussoliniego.

Agencja Wschodnia.

Paryż, 4 czerwca

W tutejszych kołach politycznych rozeszła się pogłoska, iż rząd niemiecki usiłuje nawiązać z rządem włoskim rokowania, w sprawie paktu gwarancyjnego.

W rokowaniach tych podobno wysuwa korzystne dla Włoch propozycje, chcąc Włochy przychylnie usposobić do siebie, a z drugiej strony nie dopuścić do porozumienia między Rzymem a Paryżem w sprawie granic wschodnich Niemiec.

Mussolini odrzuca jednak wszelką dyskusję na ten temat, mimo że niemieckie propozycje byłyby dla Włoch wcale korzystne.

W związku z tem ambasador włoski w Paryżu odbył dzisiaj konferencję z prezesem ministrów, Briandem.

Rozsądny głos.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 4 czerwca.

„Eclair" pisze: Dla zrównoważenia niedogodności, z jakiemi jest połączone ewentualne wejście Niemiec w skład rady Ligi narodów, istnieje tylko jeden sposób, a mianowicie równoczesne przyjęcie **do tejże rady Ligi w charakterze członka stałego jakiegoś innego państwa, któreby było dla Francji jej wiernym i oddanym przyjacielem, a któreby liczbą swej ludności i bogactwem wyróżniło się jako wielki naród. Takie warunki posiada jedna tylko Polska.**

Gdzie Amundsen?

AEROPLANY BYŁY ZBYT OBCIĄŻONE.

Oslo, 4 czerwca.

Do Tromsee przybył szwedzki parowiec „Skals", który znajdował się w zatoce Adwentowej w chwili, gdy aeroplany Amundsena rozpoczęły swoją podróż. Naoczni świadkowie stwierdzają, **że aeroplany te były zbyt obciążone, tak, że bardzo twardy lód, z którego startowały, załamał się pod jednym z nich.** Samolot, zdaniem naocznych świadków, został prawdopodobnie uszkodzony do tego stopnia, **że po wylądowaniu nie może być mowy o ponownem wzbiciu się w powietrze.**

WSZELKI ŚLAD ZAGINĄŁ.

Berlin, 4 czerwca.

Okręt Fram nadesłał wiadomość do departamentu marynarki norweskiej, **że nie natrafiono nigdzie na ślady Amundsena. 14 dni upłynęło i niema już nadziei aby Amundsen wrócił w obiecanym terminie, posługując się aeroplanami.**

ŚWIAT SPIESZY Z POMOCĄ.

Oslo, 4 czerwca.

Na wniosek norweskiego towarzystwa żeglugi napowietrznej **rząd norweski postanowił wysłać dwa aeroplany wraz z okrętami na Szpitzberg.** Aeroplany te i statki mają dopomagać okrętom „Fram" i „Hobby" do patrolowania brzegów i do poszukiwania ekspedycji. Jutro wyjeżdża okręt „Engeltree" ze stacji marynarki Horben w porcie Oslo. **Okręt uda się do wyspy Duńskiej, która ma być podstawą dla operacji wszystkich statków i aeroplanów.** Wyprawą dowodzi porucznik Holma — na czele ekspedycji lotniczej stoi pilot Balchen. Statek ma pojemności 4 tys. ton. Wyprawa ma zamiar dotrzeć do samego bieguna. Podróż do wyspy Duńskiej potrwa jakieś 10 dni tak, że **dopiero w połowie czerwca rozpoczną sir poszukiwania.** Aeroplany będą się trzymały wybrzeży idąc drogą wytkniętą przez ekspedycję z 1923 r.

NIM SŁOŃCE WZEJDZIE...

Oslo, 4 czerwca.

W przyszły piątek odbędzie się konferencja rzeczoznawców spraw biegunowych i będzie ustalony **definitywny plan akcji ratowniczej dla Amundsena.** Na konferencji tej będzie również obecny przedstawiciel Francji w Norwegji, **gdyż Francja zaofiarowała specjalny statek.** Jeden z francuskich podróżników oświadczył, **że ekspedycję należy przeprowadzić w lipcu i sierpniu,** gdy niema długich nocy podbiegunowych, gdyż w przeciwnym razie poszukiwania byłyby niesłychanie utrudnione skutkiem ciemności.

Do komitetu tego nadesłał również swoje zgłoszenie ks. Abruzzow który w roku 1900 dokonał ekspedycji podbiegunowej. Zaofiarował się on również, jako poszukiwacz Amundsena.

—:o:—

Pacyfikacja Marokka.

AKCJA POWIETRZNA.

Polska Agencja Telegraficzna.

Fez, 4 czerwca.

Lotnicy francuscy zaatakowali ryfenów, zadając im ciężkie straty, które wynoszą w ludziach 250 zabitych i 300 rannych.

Dzięki energicznie prowadzonym operacjom, uwolniono od nieprzyjaciół okolicę Ahmar.

STRATY FRANCUSKIE.

Paryż, 4 czerwca.

Na wspólnem posiedzeniu senackich komisji wojskowej i spraw zagranicznych Painleve przedstawił sytuację w Marokku, oświadczając, że straty francuskie, kłamliwie przesądzone, wynoszą w rzeczywistości do dnia 2 czerwca rb. **18 zabitych, 115 rannych i 195 zaginionych bez wieści.** 60 procent tych cyfr stanowią tuziemcy.

HISZPANJA DZIAŁA W POROZUMIENIU Z FRANCJĄ.

Paryż, 4 czerwca.

Z Madrytu donoszą, iż **dyrektorjat hiszpański wysłał do Abd-el-Krima ultimatum z żądaniem wycofania swoich wojsk z niektórych miejscowości strefy hiszpańskiej.**

Na wypadek, gdyby Abd-el-Krim ultimatum powyższe odrzucił, wówczas hiszpańskie, zasilone ostatnio przybyciem trzech nowych dywizji hiszpańsko-francuskich, **podejmą walkę ofenzywną.**

Wojna z komunizmem w Bułgarji

KRWAWE OBLĘŻENIE TRZECH SPISKOWCÓW.

Polska Agencja Telegraficzna.

Burgas, 4 czerwca.

W jednym z domów **wykryto siedzibę trzech spiskowców. Odmówili oni oddania się w ręce policji, która musiała użyć broni.** W czasie strzelaniny **2 spiskowców zostało zabitych, trzeci wzięty do niewoli.**

LIKWIDACJA JACZEJEK.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warna, 4 czerwca.

Władzom udało się wykryć szereg sekcji spiskowych. **Aresztowano około 140 osób za udział w spisku, lub w jaczejkach komunistycznych.** Wśród skonfiskowanych dokumentów znaleziono list komitetu głównego nielegalnej partji komunistycznej, zalecający adeptom komunizmu **pracę w kierunku siania niezgody w łonie partji burżuazyjnych.**

450 KOMUNISTÓW POD KLUCZEM.

Sofja, 4 czerwca.

W wyniku obławy, dokonanej przez policję, **aresztowano 450 osób** podejrzanych, które nie posiadały żadnych dowodów tożsamości, ani też nie miały ściśle określonego zajęcia. **Wśród aresztowanych znajduje się wielu spiskowców,** którzy pracowali nad ponownem utworzeniem tajnych organizacji. **Większość aresztowanych przyznała się do winy.**

Trzy specjalne komisje pracują nad sprawdzaniem zarzutów, ciążących na aresztowanych osobach.

SYMPTOMATY USPOKOJENIA.

Sofja, 4 czerwca.

Od wczoraj wieczorem **godzina policyjna zaczyna się o północy.**

Formalności w czasie podróży, jakich domagano się od chwili ogłoszenia stanu **oblężenia, będą zniesione począwszy od 5 bm.**

Aby handel szedł!

Kontakt Europy z bolszewikami.

Rzym, 4 czerwca

Izba uchwaliła zmianę ustawy dekretu, wprowadzającego w życie traktat handlowy i nawigacyjny włosko-rosyjski z dnia 7-go lutego 1924 roku. Zabierając głos w tej sprawie, Mussolini oznajmił, **że Rosja dąży do polepszenia stosunków handlowych z Włochami** i apelował do izby, aby przy rozważaniu **sprawy stosunków handlowych rosyjsko-włoskich wyrzekła się wszelkich względów politycznych.**

W SPRAWIE BUDOWY HOTELU „ATLANTIC"

Dowiadujemy się, że konsorcjum amerykańskie doszło do porozumienia z właścicielami gmachu przy ul. Przejazd № 3 w sprawie budowy potężnego hotelu. Koszta budowy którego przekroczą 5 miljonów dolarów. Monumentalny hotel ten nosić będzie imponującą nazwę „Atlantic".

W stolicy przemysłu filmowego.

Tam, gdzie się produkuje humor i wzruszenie.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki").

Hollywood, w maju.

Cóż to jest Hollywood?

Zupełnie niespostrzeżenie ogromne auto wprowadza was do tego miasta świętego, dla wszystkich, którzy interesują się kinem.

Te same maleńkie „bungalo" — jednopiętrowe domki zamiast 14-topiętrowych drapaczy nieba Brodway'a, najludniejszej ulicy Loso Angelos.

Taki sam symetryczny układ: chodnik garaż, domek — pudełko, domek — bombonierka, garaż, chodnik. Bezustanny, nieprzerwany ruch aut.

Skręcamy na szeroki bulwar Soonset. Jesteśmy w Hollywoodzie — od pierwszego kroku rozpoczynają się wytwórnie kinematograficzne.

Fabryki dramatów i komedji.

Przedewszystkiem rzuca się w oczy oryginalny gmach towarzystwa Warner Bross, wybudowany w greckim stylu.

Następnie ciągną się dwie dzielnice „Foks - Filmu". Szary, jednoopiętrowy dom firmy Cristi, produkującej wyłącznie komedje, dalej, niezgrabny szarozielony gmach podobny na pierwszy rzut oka do wysokiego płotu. Za nim, na dwo rze, widnieją szklane dachy. Na rogu obok policjanta, młoda dziewczyna maluje sobie twarz, nie zwracając uwagi na mknące auta.

Tłum statystów i „cowboy'ów" czeka przed bramą. Czekają na pracę. Długi sznur aut rozciągnął się wzdłuż chodnika. A pod dachem domu wznosi się znany wszystkim rysunek góry, otoczonej gwiazdami: **„Paramount".**

Tak, stąd, z tego skromnego napozór gmachu wyszły największe gwiazdy filmowe: Pola Negri i Glorja Swanson, Rudolf Valentino i wielu innych, którzy popularność swą zawdzięczają firmie „Paramount".

„Paramount" — to miljony, potężne fabryki, światowa organizacja. Dziś cały płot, okalający gmach, upiększony jest flagami: do Hollywoodu zjechało się około 50 delegatów z różnych stron świata. Na ich cześć przez całą ubiegłą noc wznosiły się ku niebu oślepiająco białe blaski kilkudziesięciu proożektorów.

W największym hotelu Loos Angelos odbywają się posiedzenia i bankiety dla przyjezdnych. Uroczystość ta wypadła jednocześnie z przyjazdem czarującej i lekkomyślnej Glorji Swanson, która otrzymuje od firmy „Paramount" 17 i pół tysięcy dolarów pensji tygodniowo.

Na bulwarze Sonset rozwieszono wielkie napisy:

— „Witajcie, panowie delegaci „Paramounta".

— „Nasza Glorja znowu wróciła do domu"!

Przeglądając ostatni numer pisma, widzicie to samo: delegaci, „Paramount" i wielka fotografja Glorji Swanson — **„która kupiła sobie markiza i jego tytuł we Francji"** — jak donoszą szczerze i otwarcie brukowe pisemka.

Snieg filmowy i okręt z belek.

O kilka ulic dalej, na lewo, błyszczy na słońcu jak wielka głowa cukru śnieżna góra. Kontrast kolorów jest wprost rażący z jaskrawą zielenią wiosennych grodów...

Góra? Skąd? Cóż za dziwaczność?

Jest to wytwórnia Charlie Chaplina.

Obecnie kończy on swój nowy obraz z życia na Alasce i mieszkańcy okolicznych miejscowości mieli okazję rozkoszowania się oślepiającym śniegiem, który topnieje lub krzepnie w zależności od charakteru scen filmu.

Za wytwórnią Chaplina na bulwarze Saint Moniki wznosi się atelier drugiego znakomitego artysty filmowego Douglasa Ferbainksa. Za drucianą siatką rozciąga się zaczarowany kraj, gdzie powstały cudowne filmy „Robin Goud" i „Złodziej z Bagdadu".

Wieże, ściany i kopuły prują sine niebo posrebrzanemi iglicami. Któżby pomyślał, że z tych połamanych, zniszczonych rekwizytów stworzono wielki „dwo rzec księżycowy", który wprowadził w zachwyt publiczność na całym świecie. Nieco dalej wznosi się również zniszczona chińska dzielnica, gdzie mongolski pretendent do ręki księżniczki w tym samym filmie szukał na okręcie straconego skarbu. Na ziemi leżą szczątki potężnego okrętu, który na filmie zachwycał wszystkich swą kolosalną budową i królewskim komfortem, a teraz w postaci kilku spróchniałych belek czeka aż porąbią go na szczapy, jak wszystko, co odegrało już swą rolę. Słychać stuk młotów. Robotnicy robzierają stare dekoracje, wznoszą noowe. Kończą budowę pysznie zapowiadającego się buduaru dla Mery Pickford. Gruby, czarny, ruchliwy Douglas biega zdenerwowany po podwórzu i wydaje robotnikom rozkazy. Auta z artystami przyjeżdżają i odjeżdżają. Dyrektor przygatawia scenę do jutrzejszych zdjęć.

Ich zarobki i zyski.

Gdy się wchodzi do biura wytwórni ma się wrażenie, że to jest wydział jakiegoś ministerstwa: mnóstwo panien, stukających na maszynkach, malarz, komponujący projekty do dekoracji, kasjer rozdający pieniądze robotnikom — widać **tam przedewszystkiem pracę, a nie zabawę, która na ekranie rozśmiesza lub do łez pobudza tłumy.**

Wytwórczość filmowa, ześrodkowana obecnie w Hollywoodzie przynosi pracującym ogromne zyski.

Najmniejsi artyści otrzymują od 25 dolarów dziennie. Takich parjasów jest tysiące.

Lepsi aktorzy otrzymują od 2 tysięcy dolarów tygodniowo. Najznakomitsi zaś —10 15 i 17 i pół tysiąca dolarów tygodniowo. Dyrektor wytwórni otrzymuje 3 tysiące tygodniowo.

Niektórzy artyści biorą od obrazu 20 do 25 tysięcy dolarów za każdy obraz, nad którym pracują od 2 do 3 miesięcy.

Produkcja obrazu filmowego średniej miary kosztuje 100 tysięcy dolarów. Koszta reklamy tegoż obrazu wynoszą 75 tysięcy dolarów.

Czysty zysk po potrąceniu szalonych kosztów wynosi — 100 tysięcy dolarów.

To są liczby przybliżone i mniej więcej przeciętne, są jednak obrazy, które przynoszą o wiele więcej zysku. **Ostatni obraz z wytwórni Harolda Lloyda „Gorąca woda" przyniósł przeszło miljon dolarów zysku.**

Nawet pisarze, autorzy scenarjuszów zarabiają potworne sumy. Oni są doskonale zorganizowani, mają swój klub, piękne domy i śliczne auta.

Gorąca namiętność do widowisk rozlewa rzeki złota na wszystkich mieszkańców tego miasta — i mądrzy ludzie robią kolosalne majątki uśmiechając się tylko w stronę publiczności, opłacającej drogo ich wszystkie kaprysy. Łatwa możliwość zrobienia pieniędzy ściąga do Hollywoodu wszystkich przedsiębiorców z całego świata.

Niektórzy jednak nie umieją zabrać się do rzeczy, mają pecha, nie znajdują pracy, giną z głodu lub uciekają stamtąd jak z piekła. Ale są tacy, którzy jak Rudolf Valentino — po półrocznej pracy statystycznej — zdobywają sławę.

Żonatym wstęp wzbroniony!

Najbardziej jednak szturmują Hollywood kobiety. Nigdzie, w żadnym mieście na kuli ziemskiej niema takiego wielkiego wyboru cudnych, doprawdy pięknych kobiet.

Lecz do Hollywoodu nie wolno przyjeżdżać żonatym!

O szóstej godzinie kończy się praca w wytwórniach. Sznur automobili rozprasza się na wszystke strony w kierunku Bewerley - Chill, najarystokratyczniejszej dzielnicy miasta, do przedmieść Los Angelos, gdzie mieszkają krewni przyszłych gwiazd i znakomitości filmowych. Buchają światła reklam. Gazeciarze wrzeszczą na rogach ulic. Prożektory jak lufy armatnie plują światłem w niebo.

Oto Chaplin (mieszkam obok niego) zmęczony kiwa się w aucie, zmierzając do swego nowego domu, kupionego za ćwierć miljona dolarów (rzadki dochód, jaki mu przynoszą jego porwane, sfałdowane spodnie i zmięty szapoklak). Douglas z Mery jadą na Saint - Monika.

A wieczorem, około godziny dziewiątej, szczególnie w piątki i w soboty można spotkać wszystkich w kawiarni „Montmartre" na bulwarze Hollywood.

Grzmi orkiestra.

Usłużni lokaje ogłaszają nazwiska artystów.

— Przepraszam, to miejsce zamówiła Pola (Negri, oczywiście)... Może pan będzie łaskaw tutaj zająć miejsce, obok Rudolfa (Valentino) który sprowadził dziś tutaj swoją żonę...

Ile życia wokoło! Ile pięknych, oryginalnych i pełnych wdzięku twarzyczek kobiecych! Ile miłości i prawdziwego, żywego entuzjazmu mieści się w tem dziwnem jedynem w swym rodzaju mieście o magnetycznie przyciągającej nazwie:

— Hollywood!

A. Mas.

FELJETON

GEORGES POURGEL

Auto.

W Pruny-sur-Alsolu wielkie zainteresowanie wzbudził fakt, że syn chłopa Sylwjan Taponnier, były handlarz węglem w Paryżu po zdobyciu wielkiej fortuny znowu zbiedniał i wrócił do Paryża

Chłopi ze wsi znali go przed piętnastu laty, jako zwykłego parobka, zanim wybrał się do Paryża, gdzie dorobił się wielkiego majątku.

Ludzie dziwili się, w jaki sposób syn chłopa mógł zdobyć tak znaczny majątek, bardziej jednak dziwił ich fakt, że Sylwjan w krótkim czasie stracił cały majątek niewiadomo na co.

— Paryżanie — mówiono w Pruny z ironicznym uśmiechem na twarzy — nie mają wogóle pojęcia jak należy żyć w dzisiejszych czasach!

Po przyjeździe z Paryża Sylwjan wybudował sobie w Pruny cudowny pałacyk w chińskim stylu. Ten niezwykły budynek miał w sobie coś fantastycznego i mieszkańcy wsi odbywali doń pielgrzymki, by przyjrzeć się dziwacznej budowli nad brzegiem rzeki Alson.

Specjalne pokoje przeznaczone były dla służby, prócz tego wybudowano specjalny garaż na auto, gdyż Sylwjan posiadał własną maszynę.

Auto wywołało niezwykłe wrażenie we wsi. Mieszkańcy początkowo obawiali się groźnego smoka, nie chcieli się doń zbliżyć potem jakoś przyzwyczaili się do wozu bez koni.

Inni, którzy tak samo zbogaceni wrócili do wsi, zakupili sobie ziemię, domy, akcje i spędzali ostatnie chwile swego życia w spokoju, bez trosk i zmartwień. Ale prócz Sylwjana Taponnier nikt nie zdobył się na kupno auta.

Cała wieś wyległa na drogę, by przyjrzeć się nowemu potworowi, który ryczał jak wół, pędząc po wyboistej drodze wiejskiej.

A w aucie siedział Sylwjan Taponnier ze swą damą, która nosiła piękne futro i drogie brylanty.

— Widzieliście lampki z tyłu auta? — pytał jakiś wieśniak.

— A liczbę widzieliście? — pytał drugi — ona pewno wskazuje ile miljonów ma właściciel auta.

Wszscy zgodzili się oczywiście z tą uwagą, kiwając melancholijnie głową.

Zresztą nowy obywatel Pruny nie chciał wcale rozwiewać tej legendy. Nad bramą wejściową wywieszono metalową tabliczkę ze złotemi literami.

Sylwjan Taponnier,
miljoner.

Ze wszystkich stron kraju nadchodziły doń listy z niezwykłemi ofertami w sprawie założenia różnych intratnych przedsiębiorstw, lecz Sylwjan odrzucał kategorycznie wszelkie propozycje.

Ci, którzy znali go jeszcze z tych czasów, gdy pasł bydło na łące, nosił wodę i zamiatał izbę — teraz kłaniali mu się do pasa, uchylając kapelusza gdy Sylwjan wychodził ze swego domu w cieńkim, wyprasowanym ubraniu i z fajką w ustach.

Taponnier zyskał wkrótce popularność w całej okolicy.

Ażeby się przypodobać chłopom zapraszał ich do swego auta:

— Gospodarzu, wsiądźcie do auta!... Chodźcie, kobieto, przejedziecie się troszkę!

Gdy na rynku odbywał się targ, auto Sylwjana przepełnione było chłopkami, które z koszykami w ręku jechały na rynek.

Śmieszyło go, gdy chłopki piszczały ze strachu na widok pędzącego auta, które nie zważając na przeszkody galopowało po drodze wiejskiej.

— Panie Taponnier, jeszcze pan kogoś przejedzie!

Auto najeżdżało tylko na kury i gęsi. Ale Sylwjan płacił za wyrządzane straty. Płacił nawet bardzo dobrze.

— Ułożyłem taryfę — mówił Sylwjan — płacę dwa razy tyle, ile warte jest przejechane zwierzę. Pięćdziesiąt franków za kurę, sto — za gęś. Za owcę cena waha się między trzystu a czterystu frankami.,

— A za krowę? — pytał jakiś handlarz bydła.

— Nie przejechałem jeszcze ani jednej krowy... Zresztą krowę trudno przejechać...

Od tego dnia ilość wypadków przejechania ptaków domowych zwiększyła się wdwójnasób. Mimo to, iż zmniejszył tempo jazdy zawsze tak się jakoś składało, że kura sama wpadała pod koła. Wypadki takie zdarzały się najczęściej w nocy. Wypadałoby, że wybuchła jakaś epidemja samobójstw wśród kur, gęsi i kaczek.

Nie było ani jednego dnia, w którym nie pokazałaby się w domu Taponniera zapłakana kobiecina z przejechaną kurą w ręku Taponnier przepraszał ją za swą niezręczność i płacił należność.

— Jeżeli tak dalej pójdzie — rzekła Zofja Taponnier — w takim razie czeka nas ruina. W takiej okolicy trzeba być miljarderem, a nie milionerem!

Chłopi we swi uważali za to nowego swego obywatela za bardzo porządnego pana.

— Panie Taponnier — rzekł pewnego wieczoru Fryderyk Bavol, jeden z najsprytniejszych chłopów — czy przejechał już pan kiedykolwiek człowieka? — Z tą przeklętą maszyną wszystko jest możliwe... Przypuśćmy, że takie nieszczęście może się zdarzyć...

— Nie bój się pan, zapłacę — odrzekł Taponnier śmiejąc się.

— Ile pan zapłaci?

Sto tysięcy franków!

— Ho, ho! — mruknął Bayol.

Tego samego wieczoru stał się pierwszy nieszczęśliwy wypadek.

Gdy auto jechało w wolnym tempie nagle wśród drogi rozłożyła się jakaś postać.

Krzyk! Koła auta przejechały jakieś ręce.

Nieszczęśliwca wniesiono do auta. Okazało się, że był to Bayol.

— Dwadzieścia razy w ciągu miesiąca zauważyłem pana przed moim autem! — krzyknął zdenerwowany Taponnier.

— Nie mogę na to pozwolić — jęczał Bayol. — Ciągle zdarzają się wypadki. Nie można spokojnie przejść przez drogę. Na szczęście jednak są przepisy...

— Ile? — zapytał miljoner cichym głosem.

— Sto tysięcy... Sam pan mówił.

Trudno! Taponnier musiał zapłacić żądaną sumę!

Nazajutrz jednak rzekł do żony:

— Kochana Zofjo. Musimy sprzedać dom oraz auto i wrócić do Paryża. Straciliśmy cały majątek przez to auto. Musisz znowu na krótki czas zostać kelnerką, jak dawniej...

— A ty co zrobisz?

— Zostanę szoferem. Mam już praktykę w tym kierunku. Zresztą, na ulicach Paryża nie ma takiego tłoku, jak tutaj na wsi...

Oto, dlaczego Sylwjan Taponnier musiał w krótkim czasie wrócić do Paryża i zrezygnować z życia miljonera.

Tłum. Lor.

Wiadomości bieżące.

CZERWIEC 5 PIĄTEK	Dziś: Bonifacego Jutro: Norberta —:— Wschód słońca o g. 3.10 Zachód o g. 7.46 Wsch. księżyca o g. 5.47 Zachód o g. 0.00 Długość dnia 15.35 Przybyło dnia g. 9.17

0,68 proc. staniało w maju
według obliczeń komisji statystycznej.

Lokalna komisja do badania zmian kosztów utrzymania stwierdziła, że w miesiącu maju w porównaniu z miesiącem kwietniem koszty utrzymania zmniejszyły się o 0,68 proc. b.

Bezrobocie w Łodzi wzmaga się
P.U.P.P. rejestruje dzień w dzień do 100 bezrobotnych.

Według danych statystycznych bezrobocie w Łodzi od 1 maja w stosunku do miesiąca ubiegłego znacznie się podniosło, a nawet doszło do tego stopnia, w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy zarejestrowano nowych 2000 bezrobotnych.

Począwszy od 1 czerwca dzień w dzień rejestruje się codziennie w P.U.P.P. przeciętnie od 70—do 100 bezrobotnych.

Zapotrzebowań robotników w miesiący maju w stosunku do zarejestrowanych było bardzo mało. p.

Okres urlopów w przemyśle włókienniczym.

W bieżącym tygodniu rozpoczęły się urlopy letnie dla pracowników kancelaryjnych w fabryce Tow. Akc. I.K. Poznański.

Jak nas informuje zarząd fabryki w roku bieżącym by iść w parze z pomocą dla bezrobotnych fabryk podczas urlopów robotniczych miast pracować na 3 produkować będzie towar przez 2 zmiany dziennie, zaś na wydziałach gdzie pracuje się na 2 zmiany pracować się będzie tylko przez 8 godzin dziennie. p.

Egzamina maturalne w szkołach łódzkich. W tygodniu bieżącym odbywają się ustne egzamina w większości szkół średnich i tydzień ten jest decydujący dla całej młodzieży szkolnej.

Z kuratorjum wysłane są wizytacje do szkół, przyczem, jak dotychczas, egzamina odbywają się normalnie według przepisów ministerstwa w. r. i o. p. b.

Ze związku oficerów rezerwy: We wtorek dnia 16-go czerwca br. zarząd związku oficerów rezerw. zwołuje półroczne ogólne zebranie członków związku, na którem poruszone zostaną sprawy zajmujące szeroki ogół oficerów rezerwy.

Zebranie to będzie poprzedzone odczytem wygłoszonym przez prelegenta wyznaczonego przez Dowództwo 10 Dywizji Piechoty.

Odczyt rozpocznie się o godzinie 18-ej a zebranie w godzinę po odczycie t.j. o godzinie 19-ej.

Matura jest pierwszą barykadą życiową.

Celem jej jest-nastraszyć, tak, iżby człowiek zawsze miał uczucie niepewności i grozy

Egzaminy maturalne tkwią w pamięci przez całe życie.

„W jednym z pism zagranicznych znajdujemy następujący artykuł dr. A. Missrieglera o społecznem znaczeniu egzaminów maturalnych:

W czasie najpiękniejszych dni, gdy ptactwo stara się nam uprzyjemnić czas śpiewem i nadarzają się okazje do najbardziej sensacyjnych przygód miłosnych — wówczas przychodzi do głosu stugłowa hydra — tak zwana matura — i staje do walki z młodzieżą.

Szuka sobie ofiar wśród tych, dla których pierwsze dni wiosny są najpiękniejsze, śpiew ptasząt najmilszy i święto miłości najbardziej ponętne.

Może kiedyś, w przyszłości powstanie groźna legenda o maturze, jak dziś o smoku, który pożerał swe ofiary.

Możliwe, że matura dziś nie jest już tak straszna, jak dawniej, ale w każdym razie stanowi pewien etap w życiu, jest w dalszym ciągu przeżyciem niepowszednim.

Nie mam na myśli tych ludzi, którzy do każdego egzaminu przystępują z uczuciem strachu w sercu, lecz mówię o ludziach zupełnie normalnych.

Pamiętam jeszcze siebie na egzaminie maturalnym z historji, gdy dla zatuszowania zdenerwowania włożyłem ręce do kieszeni, a w czasie pauzy z kolegą wypaliłem w pewnej ubikacji niedozwolonego papierosa.

Jak silne wrażenie wywiera na młodzież egzamin maturalny dowodzi fakt, że po wielu, wielu latach nie znikają nawet wspomnienia z tych czasów choćby ci, którzy byli egzaminowani sami zostali profesorami lub zajmowali odpowiedzialne stanowiska społeczne.

Może potem wszystko to wydaje się błahym snem, nic nieznaczącem przeżyciem, ale w chwili, gdy się zdaje egzamin maturalny, uczucie strachu opanowuje całe jestestwo. Bardzo wielu samobójców zrywa ze światem doczesnym z powodu doznanych niepowodzeń na egzaminach, czasem nawet samo uczucie strachu jest dostatecznym motywem do popełnienia zamachu samobójczego.

Zaciekawiającą rzeczą w procesie psychicznym młodzieży, przystępującej do egzaminu jest epidemiczne uczucie strachu bardzo często występujące bez żadnych konkretnych motywów, wiadomo bowiem, że ci, którzy nic nie umieją są spokojni i myślą sobie w następujący sposób:

— Trudno, jeżeli nie zdam, trzeba będzie się poduczyć, ale może jednak mam szczęście i zdam?

Ci zaś, którzy przygotowali się sumiennie do egzaminów, studjowali specjalnie dzieła, poświęcali kilka bezsennych nocy, właśnie ci ogarnięci są zazwyczaj strachem, boją się luk w nauce i myślą sobie:

— Może zapytają mnie właśnie o to, czego zapomniałem się nauczyć?

Są to ludzie obarczeni manją prześladowczą, uważają bowiem, że czekają ich w życiu same tylko niepowodzenia i z góry są przygotowani na pechowe zakończenie każdego przedsięwzięcia.

Jeżeli wniknąć w psychologję tych ludzi, łatwo można dostrzec inne powody strachu, ukryte za parawanem świadomości, ale występujące z równą albo nawet większą jeszcze może siłą. Dla nich egzamin maturalny jest symbolem zastępującym inne cele życia. Powstaje więc pewna zależność między symbolem a celem właściwym w sensie następującym: o ile zdołam osiągnąć pierwszy cel w takim razie uda mi się również to drugie.

Jak określić to podświadome uczucie strachu i jak je skonkretyzować? Ogólnie nie można o tem nic powiedzieć.

Dla ludzi dorosłych, którzy dawno już przeszli egzamin i zajmują obecnie poważne stanowiska w życiu symbol matury rozjaśnia tę tajemnicę.

Dla nich sny o maturze są materjałem, z którego można wyłuskać ziarna prawdy.

Egzamin maturalny był dla nich próbą, na zasadzie której określali swe zdolności życiowe i możliwość powodzenia innych przedsięwzięć.

Pewnej nocy naprzykład budzi się ze snu stary wdowiec, któremu się śniło, że zdawał z fizyki i pytano go, do jakiego poziomu dojdzie ciecz w naczyniu połączonem przy pewnych podanych rozmiarach.

Zadanie było trudne i nie można było odrazu wykonać ścisłego obliczenia.

Sen stanie się natychmiast zrozumiały o ile weźmiemy pod uwagę, że wdowiec stara się po raz drugi o rękę jakiejś panny i nie wie, czy to małżeństwo dojdzie do skutku. Zdaje mu się, że nie jest odpowiednio przygotowany do tego egzaminu życiowego.

Albo kobiecie śni się egzamin maturalny. Ona nie umie znaleźć odpowiedzi na wszystkie pytania, miesza się i nagle nauczyciel przybiera postać jej męża, który w rzeczywistości przed kilku dniami wyjechał. Strach przed egzaminem symbolizuje w tym wypadku uczucie niepewności, z jakim kobieta odpowiadać będzie na pytanie męża: „Coś ty robiła w czasie mej nieobecności "

Albo ktoś inny, chemik, śni o tem, że pytają go na egzaminie maturalnym czy dana substancja jest trująca, lecz on nie wie co odpowiedzieć i ogarnia go strach, że nie zda egzaminu.

Ciekawa jest okoliczność, że dzień przedtem chemik zamiast jakiegoś lekarstwa podał swej żonie jakiś trujący płyn i dopiero w ostatniej chwili zauważył pomyłkę.

Odpowiedzialność przed sądem przybiera tutaj kształty egzaminu maturalnego i pytania sędziego „czy nie umie pan odróżnić trucizny?" — wychodzi z ust egzaminatora.

Z tych kilku przykładów można łatwo wywnioskować jak wielki wpływ wywiera egzamin maturalny na rozwój psychiczny młodzieży.

Przykłady te wyjaśniają również, dlaczego powstaje uczucie strachu w sercach młodzieży, przystępującej do egzaminu, ktory raczej jest tylko symbolem, tłem, na którym objawi się później prawdziwa treść — wielki film rzeczywistości.

(Tłum. Lor.)

Walka o płace farmaceutów kasowych
w świetle wyjaśnienia zarządu kasy chorych.

Uprzejmie prosimy o zamieszczenie na łamach poczytnego pisma W. Panów następujących wyjaśnień:

W kilku organach miejscowej prasy codziennej ukazały się wiadomości o rzekomo grożącym konflikcie pomiędzy Kasą Chorych i farmaceutami.

Wiadomości te polegają najwidoczniej na nieporozumieniu, albowiem spór pomiędzy Zarządem Kasy i personelem farmaceutycznym na tle zmiany systemu uposażeń powstać nie mógł, gdyż sprawa powyższa nie wyszła dotychczas poza fazę przedwstępnych przygotowań i rozważań Zarządu.

Należy wszakże dobitnie podkreślić, iż intencją Zarządu Kasy jest, aby obecne płace farmaceutów jak również i urzędników zostały utrzymane możliwie na poziomie dotychczasowym.

Z chwilą definitywnego ustalenia płac farmacetów przez zarząd kasy w sprawie tej zostanie na spólnej konferencji zasięgnięta opinja u przedstawicieli zainteresownaych związków.

Kasa Chorych m. Łodzi
F. Kałużyński,
Przewodniczący Zarządu.

Z „UZDROWISKA".

Ze względu na kryzys ekonomiczny zupełnie średniej klasy naszego społeczeństwa, zarząd postanowił przyjąć na przyszły sezon, rozpoczynający się 19-go czerwca r. b. pewną ilość rekonwalescentek na warunkach sanatoryjnych półpłatnych.

Petentki zgłosić się mają dnia 5-go czerwca r. b. do kancelarji przy ul. Cegielnianej Nr. 57 z osobistym dowodem w godzinach od 3—5 po południu.



TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz drugi, doskonała, pełna humoru i pikanterji, komedja A. Capa „Wilkołak", która na wczorajszej premjerze przyjmowana była gorąco, co wróży jej duże powodzenie. W rolach głównych pp. Starska, Wołoszynowska, Nowakowski, Dobrowolski, Wroński i Fabisiak. Niezwykle piękne dekoracje p. Rudzewicza. Jutro i w niedzielę wieczorem „Wilkołak".

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

Dziś doskonała i wesoła premjera pod nazwą „Hallo-park". Program tworzą: „Gabinet ministrów" szkic Rujwida w reżyserji p. Dębicza z pp. Łapińską, Krotkem i Mrozińskim; „Mordownia" szkic Rujwida urozmaicony śpiewami i tańcami w reżyserji p. Tatarkiewicza z pp. Jarkowską, Jerzmanowską, Jakubińską, Mrozińskim, Magnuszewskim, Krellem, Tatarkiewiczem i Żeromskim i „Przedstawienie amatorskie" parodja J. Jabłońskiego pod reżyserją dyr. Wroczyńskiego z pp. Rozwadowską, Święcimską, Szubertem i Zniczem.

Jutro powtórzenie premjery.

LETNI TEATR POPULARNY. CEGIELNIANA 16.

Dziś w piątek dnia 5 czerwca b.r. o godzinie 9 wieczorem wchodzi na afisz wesoły wodewil w 4-ch aktach H. Meilhaca i A. Millanda z muzyką Herve'go p.t. „Nitouche". — Reżyserje wodewilu i główną rolę męską Floridora objął artysta operetki warszawskiej p. Tadeusz Wołowski. — Rolę tytuławą wykona p. B. Bronowska resztę obsady stanowią najlepsze siły wokalne zespołu. Nowo zaangażowana orkiestra pod batutą p. Zyg. Pilarskiego koncertować będzie co dziennie od godz. 8 wieczorem. Początek przedstawień o godzinie 9 wiecz. punktualnie.

DANCING CZERWONEGO KRZYŻA.

Czerwony Krzyż, pragnąc wzamian za otrzymane ofiary, dać ofiarodawcom pewną rekompensatę, urządza dzisiaj dancing w sali Rest. Teatralnej o godzinie 8-ej wiecz.

Niewątpliwie chęć spotkania całego łódzkiego towarzystwa zaważy decydują co na szali postanowień wszystkich pięknych pań i panów, którzy nie namyślając się długo zadecydują swój udział w dancingu.

Doskonała orkiestra pod dyrekcją p. Arkadjusza Flatto, daje zapewnienie, że bawić się będzie można ochoczo. Wejście na dancing 3 złote.

DZIEŃ SPORTU NA RZECZ CZERWONEGO KRZYŻA.

Puhar Czerwonego Krzyża, wystawiony w pięknej witrynie kwiaciarni f-y Van de Veg, zwraca uwagę przechodniów.

Otóż puhar ten — to nagroda dla zwycięskiej drużyny w meczu piłki nożnej, który zostanie rozegrany w sobotę dnia 6. 7. rb. o godz. 4 i pół po poł. na boisku w Helenowie między drużynami Ł.T.S.G. — Union.

Mecz obudził ogromne zainteresowanie, tym większe, że po meczu zapowiedziane są popisy lekkoatletyczne i wyścigi kolarskie.

Zajęcie się Stow. Sport. „Union" stroną organizacyjną „Dnia Sportu" na rzecz Czerwonego Krzyża, daje zapewnienie, że żaden sportowiec nie omieszka okazji przyjrzenia się zawodom.

Szczegóły programu w afiszach.

ZAKOŃCZENIE EGZAMINÓW MATURALNYCH W GIMNAZJUM ‚WIEDZA'

W ubiegłym tygodniu zakończone zostały egzaminy dojrzałości w gimnazjum „Wiedza". Odbyły się w obecności delegata kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego p. Piątkowskiego, dyrektora gimnazjum p. B. Judelewicza i grona nauczycieli tegoż gimnazjum.

Z 11-tu abiturjentek otrzymały świadectwa dojrzałości:

Frydman Estera, Herman Chawa,, Lewińska Anastazja, Lipszyc Frymet, Morawiecka Sara, Moszkowicz Rywka Symchowicz Syma, Szakin Bela, Szakin Cela i Szczecińska Rebeka.

P. Benno Russakowi, z powodu przedwczesnego zgonu żony Jego

b. p.

z Brandesów

Malwiny Russakowej

wyrażają szczere współczucie

Koleżanki i Koledzy

firmy „Pabjamo" Sp. Akc. Oddz. w Łodzi.

Demonstr.cje bezrobotnych pracowników umysłowych

Żądają oni wypłaty zapomóg i pracy.

Wobec ciągłego lekceważenia bezrobotnych pracowników umysłowych, czego dowodem jest choćby fakt, że dotychczas otrzymali oni tylko jeden raz zapomogę, postanowili wreszcie przystąpić do energicznej akcji w obronie swego bytu.

Zawiązał się komitet bezrobotnych pracowników umysłowych, który zwołał w ubiegłym tygodniu walny wiec bezrobotnych, w celu omówienia obecnej sytuacji.

Wybrana na wiecu delegacja udała się do województwa, by przedstawić władzom postulaty ogólnego zebrania.

W związku z tem odbył się wczoraj ponownie wielki wiec bezrobotnych pracowników umysłowych, na którym złożono sprawozdanie z dotychczasowych poczynań.

Ze sprawozdania wynika, że delegację przyjął z powodu nieobecności p. wojewody — naczelnik wydziału opieki społecznej p. Wojciechowski, któremu przedstawiono skrajną nędzę, w jakiej znajdują się rodziny bezrobotnych pracowników.

Delegacja wskazała, że bezrobotna inteligencja, ci lojalni obywatele państwa zachowują się spokojnie i domagają się opieki rządu, gdyż nędza zajrzała do ich mieszkań.

Delegacja prosiła by rząd wszczął akcję dostarczania pracy pracownikom umysłowym w różnych urzędach państwowych, lub komunalnych, przyczem wskazano, że w wielu urzędach zatrudnione są całe rodziny, lub też pracują panny z bogatych domów, którym praca ta dostarcza jedynie pieniędzy na przedmioty zbytku.

Przy odpowiednio przeprowadzonej reorganizacji znalazłoby pracę kilkaset bezrobotnych, posiadających odpowiednie kwalifikacje.

Następnie delegacja domagała się by do czasu zatrudnienia bezrobotnych wydawano im regularnie zapomogi, jak to ma miejsce z robotnikami, pracującymi fizycznie.

Jednakże, mimo solennego przyrzeczenia p. naczelnika Wojciechowskiego, który obiecał ulżyć doli bezrobotnych, narazie nic nie uczyniono, a jedynie nadeszła zapowiedź wypłaty zapomóg tym bezrobotnym, którzy dotychczas jeszcze nic nie otrzymali.

Sprawozdanie to wywołało bardzo burzliwą dyskusję, podczas której krytykowano działalność komitetu bezrobotnych, a to z tego powodu, że zadowolnił się on jedynie obietnicą p. Wojciechowskiego i

skończyło się jedynie na obietnicy.

Mówcy domagali się, by dla wyrażenia ostrego protestu, urządzić po wiecu **wielki pochód wszystkich bezrobotnych do województwa.**

W końcu postanowiono gremjalnie udać się do województwa, aby delegacja bezrobotnych, wspólnie z M.K.P. mogła przedstawić p. wojewodzie rezolucję, przyjętą na wiecu treści następującej:

Zebrani na wiecu bezrobotni pracownicy umysłowi domagają się kategorycznie od p. wojewody Darowskiego **natychmiastowego wszczęcia kroków, celem niezwłocznego wypłacenia doraźnych zapomóg, oraz interwencji w ministerstwie skarbu i ministerstwie opieki społecznej, w celu uzyskania zasiłków na wypłatę tych zapomóg.**

Po skończonym wiecu uformował się pochód z delegacją na czele, który skierował się ulicą Zachodnią do województwa.

Gdy pochód znalazł się na ul. Zachodniej 64, gdzie mieści się 7 kom. pol. wyszedł z gmachu kierownik komisarjatu Cieślak z oddziałem policji i oświadczył, że pochodu nie przepuści,

gdyż zgromadzenie pod gołem niebem musi posiadać zezwolenie komisarjatu rządu,

Gdy manifestanci szli, mimo to dalej, na rozkaz komisarza

policja poczęła rozpraszać manifestantów,

wobec czego część ich weszła w boczną ulicę, lecz wkrótce tłum zeszedł się przed województwem i

i liczył blisko 1000 osób.

Gdy delegacja weszła do województwa, weszedł akurat p. wojewoda Darowski i natychmiast przyjął delegację w swym gabinecie. Delegacja jeszcze raz wskazała na nędzę jaka panuje wśród bezrobotnych pracowników umysłowych którzy nie posiadają żadnych środków utrzymania i że rząd winien temu zapobiedz, wydając im normalne tygodniowe zapomogi, przyczem powinien również rząd powierzyć bezrobotnym posady kontrolerów funduszu bezrobocia.

W końcu delegacja prosiła p. wojewodę, by wszczął starania, w celu przyznania bezrobotnym pracownikom umysłowym posad w urzędach państwowych i komunalnych, a zwłaszcza przy robotach kanalizacyjnych.

W odpowiedzi na te postulaty p. wojewoda w dłuższem przemówieniu scharakteryzował obecne położenie państwa które przeżywa kryzys we wszystkich dziedzinach, wskutek czego skarb państwa jest bardzo obciążony zapomogami i p. wojewoda nie wie, czy uda się zjednać zapomogi również dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Jednakże przyrzekł p. wojewoda osobiście interwenjować w tej sprawie u władz centralnych.

Co się tyczy posad kontrolerów funduszu bezrobocia, to oświadczenie w tej sprawie delegacji zdziwiło p. wojewodę i postanowił sprawę tę poddać rewizji, jak również interwenjować w sprawach posad w urzędach państwowych, dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Po konferencji w województwie udał się tłum bezrobotnych wraz z delegacją do państwowego urzędu pośrednictwa pracy, gdzie przyjął ich kierownik p. Syska.

Po wysłuchaniu postulatów bezrobotnych p. Syska obiecał przesłać rezolucję z zebrania

z przychylną opinją ministerstwu pracy.

Po otrzymaniu tej odpowiedzi bezrobotni spokojnie się rozeszli. b.

***

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w lokalu P.U.P.P. ponowna rejestracja tych bezrobotnych pracowników umysłowych, którzy dotychczas nie otrzymali drugiej raty zapomogowej, a stracili pracę po 31 grudnia 1922 r.

Do rejestracji potrzebne jest zaświadczenie gospodarza domu, co do ilości osób w rodzinie bezrobotnego, oraz zaświadczenia firmy, w jakim charakterze bezrobotny był zatrudniony i ile zarabiał miesięcznie. Po skończonej rejesetracji, która prawdopodobnie potrwa tydzień, rozpoczną się wypłaty. b.

Przed ciągnieniem dolarówki.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W dniu 1 lipca rb. przypada nowe ciągnienie premjowe pożyczki dolarowej. W związku z tem **wzmogło się już obecnie zapotrzebowanie na premjówki dolarowe** Premjówki te w cenie po 5 dolarów sprzedają oddziały Banku Polskiego, PKO. oraz poważniejsze banki prywatne. Zwiększyło się również **lokowanie w premjówkach dolarowych oszczędności, zwłaszcza drobniejszych,** dzięki należytemu oprocentowaniu i zabezpieczeniu tej pożyczki państwowej.

Tydzień Bandery Polskiej.

Dziś w piątek o godz. 8 zebranie członków i sympatyków oraz przedstawicieli organizacji śpiewaczych w lokalu ligi morskiej i rzecznej w sprawie organizacji „Tygodnia Bandery Polskiej", który trwać będzie od 7 do 14 czerwca, według następującego programu:

Sobota dnia 6 czerwca o godzinie 8 w lokalu Y.M.C.A. odczyt inżyniera Wiesława Moora p.t. „Naturalne drogi wodne na terenie województwa łódzkiego.

Niedziela 7 czerwca o godz. 10 nabożeństwo w katedrze, godz. 12 uroczyste podniesienie bandery polskiej na ratuszu łódzkim z przemówieniami prezydenta miasta M. Cynarskiego i przesa łódzkiego oddziału L. M. i Rz. 8 godz. koncerty orkiestr i chórów w parkach im. Poniatowskiego i Sienkiewicza. Poniedziałek 7 czerwca od 6—8 godz. koncerty w parkach im. Poniatowskiego i Sienkiewicza.

Wtorek 8 czerwca i środa 9 czerwca jak w poniedziałek.

Czwartek 11 czerwca o godz. 6 w sali Rady Miejskiej akademja Ligi morskiej i rzecznej z udziałem Haliny Starskiej, Prezesa Rady Miejskiej p. Fichny, Delegata Departamentu Marynarki Min. Przem. i Handlu admirała J. Borowskiego, prezesa Oddziału Łódzkiego Ligi M. i Rz. Dienstl-Dąbrowy oraz Chóru Twa muzycznego im. Chopina.

O godz. 8.30 w lokalu miejskiej Galerji Sztuki redaktor „Morza" Radosław Krajewski wygłosi odczyt na temat „Morze w literaturze naszej".

Piątek dnia 12. 7. jak w poniedziałek w sobotę zaś o godz. 8 w Miejskiej Galerji Sztuki odczyt inż. St. Moora „Kanał Wisła-Odra-Bałtyk".

Niedziela dnia 14 czerwca jak w poniedziałek, o godzinie 7-ej koncert orkiestr na placu Wolności, o godz. 9-ej uroczyste opuszczenie bandery polskiej.

Przez cały tydzień w lokalach publicznych przemówienia delegatów Zarządu Ligi Morskiej i Rzecznej oraz sprzedaż wydawnictw i wpisy członków towarzystwa.

Koniec świata w minjaturze

Szefem i fachowym kierownikiem wydziału obrony gazowej Stanów Zjednoczonych A. P. na wypadek wojny, jest generał Ames A. Fries. Wojskowemu temu, kraj już dziś zawdzięcza długi szereg nowości, zaprowadzonych nie tylko dla ochrony kraju, lcze i dla utrudnienia napaści z zewnątrz.

Generał Fries przed paru tygodniami występował z wyjaśnieniami swoich celów i poczynań, przed komitetem wojennym kongresu. Sprawozdawcy pominęli oczywiście przeważną liczbę wywodów uczonego jako nienadających się do publikowania.

Opisują natomiast w jaki sposób znakomity technik lotnictwa zamierza sprowadzać ‚koniec świata" na miejscowości objęte planem napaści przypuszczalnej ze strony aerofloty Stanów Zjednoczonych.

Kraina taka lub jej część będzie musiała zniknąć z powierzchni zaludnionych i zapełnionych czynnikami życiodajnemi na kuli ziemskiej.

Według opinji mówcy, dziś już jednostka bojowa U. S. A. złożona z jednego aeroplanu, zaopatrzonego we 20 ton bomb gazowych, jest zdolną zniszczyć wszelkie życie w mieście najbardziej zaludnionem na przestrzeni jednej mili kwadratowej. Słuchacze, którym rysunki przedstawione na poparcie twierdzeń najzupełniej wystarczały, zgodzili się, iż projekty Friesa istotnie mogłyby najurodzajniejsze strony świata, w nicość obrócić.

Sto lat jeszcze minie
nim w Łodzi magistrat zbuduje kanalizację i wodociągi

Referat prasowy magistratu nadsyła nam następujący komunikat: W dniu wczorajszym p. wojewoda Darowski, na zaproszenie władz miejskich, zwiedzał roboty kanalizacyjne, prowadzone w kilku punktach miasta pod naczelnym kierunkiem inż. Skrzywana. W wycieczce wzięli udział również p. prezydent Cynarski przewodn. Kom. Bud. Kanalizacji, p. wiceprezydent inż. Wojewódzki, członek tegoż komitetu oraz naczelny inżynier p. Skrzywan. Wyjaśnień i informacji na miejscu udzielali kierownicy po szczególnych odcinków.

Zwiedzanie rozpoczęto od składu i warsztatów wydziału kanalizacji i wodociągów przy ul. Wierzbowej, na placu zakupionym od „Polskiej Nafty". Plac ten posiada własną bocznicę kolejową oraz tory pomocnicze, zbudowane przez wydział kanalizacji, służące do przewożenia wagonetkami materjałów, oraz niezbędne budynki.

Następnie wizytowano i zwiedzano szczegółowo poszczególne odcinki rozpoczętych robót, mianowicie 1-y i 2-gi przy ul. Obywatelskiej, 3-ci przy ul. Kopernika i 4-ty przy ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich i Andrzeja. Na odcinku przy ul. 28 p. Strzelców Kaniowskich zwiedzający na zaproszenie p. inż. Skrzywana, zeszli do wymurowanego już kanału, zaznajamiając się dokładnie z jego urządzeniem.

Dla ułatwienia przywozu materjałów ze składu głównego na poszczególne odcinki, wydział kanalizacji zbudował własne tory tramwajowe, z których prowadzący do kolektorów przy ul. Obywatelskiej na długości 4,3 klm. Przeprowadzono również własne linje elektryczne na odcinki I i II.

P. wojewoda Darowski interesował się bardzo żywo zwiedzanemi robotami.

Dla uczczenia dnia wizytacji — p. wojewoda oraz przedstawiciele władz miejskich złożyli swe podpisy w księdze robót na odcinku nr. 1.

———:o:———

Tajemnicze wypłaty w biurach wypłaty zapomóg
uniemożliwiają części bezrobotnych otrzymywanie zasiłków.

Jak wiadomo wypłaty w biurach wypłat odbywają się wedle programu ustalonego w stosunku liczbowym.

W ostatnich dniach w niektórych biurach wypłat toczą się formalne awantury a to z następujących powodów kierownictwo danego biura wywiesza przed biurem kartę że w dniu takim a takim otrzymają zapomogi robotnicy np. od nr. 1—1000 Skoro robotnik posiadające legitymację nr. 1001 widzi podobne ogłoszenie odchodzi do domu gdyż nie chce tracić na próżno czasu.

W międzyczasie urzędnicy w biurach wypłat gdy zdążą do godziny 1 lub 2 wypłacić wspomnianym 1000 robotnikom wywieszają przed biurem dodatek nadprogramowy, że wypłata jest kontynuowana dalej np. do 1200, a gdy robotnik nazajutrz przychodzi po zapomogę oświadczają, że numer jego wczoraj pobierał zasiłki i w ten sposób robotnik nie otrzymuje należnej mu zapomogi i z powodu „spóźnienia się".

W dniu wczorajszym udała się specjalna delegacja do funduszu bezrobocia z zażaleniem i przedstawiła całokształt sprawy prosząc kompetentne władze o zainteresowanie się powyższą sprawą.

Z funduszu bezrobocia odesłano delegację do magistratu, lecz ci dopiero w dniu dzisiejszym będą interpelować, gdyż biura wypłat podlegają magistratowi. p.

———:o:———

Ratunku przed śmiercią głodową
szukają bezrobotni w szeregach wojskowych.

Jak wiadomo z polecenia komisarjatu na miasto Łódź odbywa się obecnie pobór rocznika 1904 i przyjmowanie do służby czynnej ochotników.

W związku z powyższem zgłaszają się dzień w dzień do Komisji Poborowej ochotnicy którzy są bezrobotnymi. W pierwszych dniach przyjmowano wszystkich lecz z biegiem czasu przekonano się, że robotnicy przychodzą specjalnie by w ten sposób uniknąć głodowej śmierci.

———:o:———

Bezkrwawy podbój świata.
Olbrzymi rozwój kooperacii spożywców.

Kooperatywa spożywców — to nietylko sklepik, gdzie wszystkiego można dostać, to cały ustrój społeczny, który wprawdzie rodzi się w tym sklepiku, lecz stopniowo rozszerzając się, ogarnia całe życie gospodarcze.

Wielkie zjawiska społeczne nie rodzą się w huku armat, przy biciu dzwonów, w ogniu rewolucji. Żadna rewolucja nigdy więcej nie zrobiła, ponad uwolnienie z więzów tego, co nawet w tych więzach żyło i rozwijało się. Pamiętam, kiedyś, Jaures, mówiąc o znaczeniu rewolucji, powiedział, że może ona najwyżej o dziesięć sekund popchnąć naprzód wskazówkę na zegarze dziejowym. Reszta — długie minuty, godziny, dnie, miesiące, lata i dziesięciolecia, albo i stulecia muszą upłynąć w drobnej, codziennej, nieefektownej pracy, opromienionej ideałem i zdążającej świadomie do pewnego celu.

Kooperacja rodzi się w sklepiku, zwykłym małym sklepiku, który jednak odróżnia się tem od prywatnych sklepików, że należy do wszystkich. Każdy może być jego współwłaścicielem, każdy może w nim kupować, każdy może korzystać z jego zysków.

Zyski te nie są do pogardzenia: bo, jak wiadomo, prywatny właściciel drobnego sklepiku osiąga poważne zyski: w kooperatywie spożywców zyski te osiąga ogół członków kupujących, czyli— inaczej mówiąc — przez kooperatywę ogół udziałowców sam sobie dostarcza taniej towary.

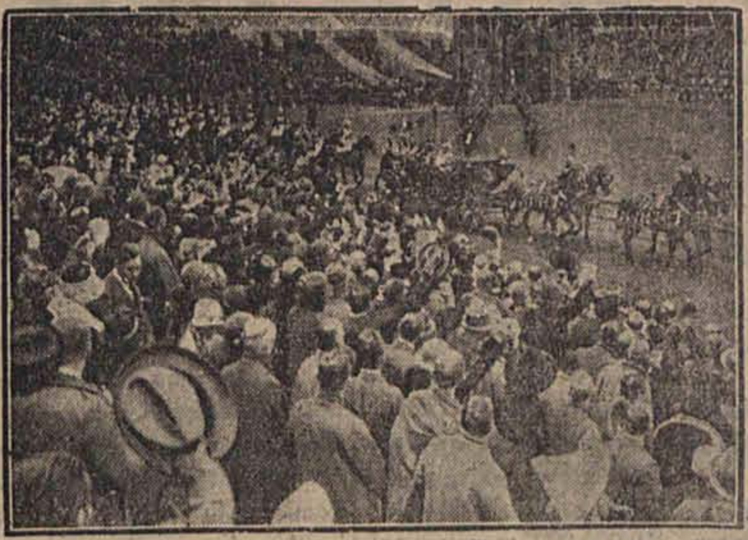
Lecz nie tylko o zyski tu chodzi. Chodzi o rozszerzenie przedsiębiorstwa. Gdy sklepik spółdzielczy sprzedaje, przypuśćmy, dużo chleba i bułek, może założyć piekarnię, bo z góry ma zapewniony zbyt na jej produkty.

Gdy podobnych kooperatyw lokalnych w kraju jest kilkaset, tworzą one związek, który zakłada hurtownię. Właścicielem hurtowni są wszystkie lokalne stowarzyszenia całego kraju. Hurtownia znowu pod względem handlowym robi zupełnie to samo, co robią prywatnie hurtownie i ciągnie swoje dochody z zupełnie tego samego źródła, z różnicą pomiędzy ceną płaconą producentowi, a otrzymywaną od nabywców. Tymi nabywcami dla prywatnych hurtowni są prywatni drobni kupcy, dla hurtowni spółdzielczej — lokalne kooperatywy spożywców.

Jeżeli hurtownia wie, że od szeregu lat dostarcza ona kooperatywom lokalnym wielkie ilości — przypuśćmy — cukru, to może ona bez żadnego ryzyka założyć własną cukrownię, bo rynek zbytu jest dla niej z góry uregulowany. To samo co z cukrem jest z węglem, ze zbożem, z mięsem — ze wszystkiem wogóle.

Kopułą hurtowni narodowych jest hurtownia międzynarodowa. W ten sposób z małego sklepiku wyrasta stopniowo nowy olbrzymi system gospodarczy, gdzie wszystko należy do wszystkich

J. K.



Niedawno odbyło się tegoroczne otwarcie wystawy w Wembley. Nasza ilustracja przedstawia wjazd orszaku królewskiego do stadjonu.

Prawo i życie.

Spolszczanie imion jest przestępstwem.
Tak orzekł sąd okręgowy w Łodzi.

Na wokandzie wydziału odwoławczego sądu okręgowego znalazła się wczoraj niezwykle ciekawa i niemniej charakterystyczna sprawa. Tło jej stanowi wysoce ciekawy problemat, czy wolno samorzutnie bez zezwolenia odnośnej władzy spolszczać nazwiska obcojęzycznego brzmienia.

Ze skargi apelacyjnej, która była przedmiotem rozpraw dowiadujemy się że p. Leopold vel Lipmann Dobrzyński (właściciel hotelu „Polonja") był w swoim czasie wezwany przez sąd wojskowy do złożenia zeznań w charakterze świadka. Odnośny kwestjonarjusz, na którym spisano te zeznania p. Dobrzyński podpisał imieniem Leopold. Władze stwierdziły jednak, że w księgach stanu cywilnego imię p. Dobrzyńskiego brzmi Lipman. Na tej zasadzie wytoczono p. Dobrzyńskiemu proces z art. 272 k. k. inkryminując mu ukrywanie prawdziwego imienia.

Sąd pokoju skazał Dobrzyńskiego na 100 złotych grzywny.

Od wyroku tego Dobrzyński zaapelował do sądu okręgowego, który sprawę tę rozpatrywał w dniu wczorajszym.

W skardze apelacyjnej p. Dobrzyński powołuje się na to, że zakaz spolszczania nazwisk jest przeżytkiem antysemickiej polityki rządu zaborczego. Intelekt polski — twierdzi p. Dobrzyński — reprezentowany w komisji kodyfikacyjnej uporządkował i ostatecznie załatwił procedurę zmiany nazwisk ustawą z dn 24 października 1919 roku. Na mocy tej właśnie ustawy zmiana imienia Lipman na Leopold nie jest przestępstwem i nie kwalifikuje się do kodeksu karnego.

Do skargi apelacyjnej dołączył p. Dobrzyński zaświadczenie rabinatu łódzkiego stwierdzające identyczność imion Lipmann i Leopold.

Z kolei głos zabiera mec. Kobyliński Znam — stwierdza obrońca Dobrzyńskiego od kilkunastu lat i zawsze znałem go jako Leopolda. Art. 272 k. k. w żadnym wypadku nie kwalifikuje się do omowianej sprawy Co do strony faktycznej, to stwierdzić trzeba, że wytoczenie procesu p. Dobrzyńskiemu, jest niestety, smutną pozostałością rządów carskich, które art. 272 chciały na czole żydów uwydatnić piętno ludzi rzekomo niższego gatunku.

Dziś — stwierdza p. Kobyliński — niema żydów w takim sensie, jak interpretował to rząd rosyjski. Konstytucja nasza jeśli nie literą to duchem swym czyni art. 272 k. k. anachronizmem, który znaleźć się winien w muzeum historycznych zabytków.

Problem narodowościowy w spółczesnej Polsce winien być rozwiązany drogą asymilacji. Spolszczanie nazwisk jest tej asymilacji pierwszym etapem.

Reasumując swe wywody mec. Kobyliński prosi o uchylenie wyroku pierwszej instancji.

Innego jednak zdania był prokurator Żabiński. Zdaniem jego p. Dobrzyński dopuścił się przestępstwa ukrycia swego prawdziwego imienia przewidzianego właśnie w art. 272 i dlatego domaga się zatwierdzenia wyroku sądu pokoju.

Po replice obrońcy sąd okręgowy wyrok sądu pokoju zatwierdził.

Was.

———:o:———

Biedaczysko miał dwie żony
lecz przez cztery miesiące odpocznie teraz w więzieniu

Niezwykle ciekawą sprawę rozpatrywał okręgowy sąd w Łodzi na wczorajszym posiedzeniu w trybie uproszczonym.

Przed sądem stanął 32-letni Wolf Jakubowicz z zawodu dorożkarz.

Oskarżony był on o to, że w listopadzie r. ub. wstąpił w religijny związek małżeński z Fajgą Huberman, wiedząc, że prośbie jego o rozwód z dotychczasową jego małżonką Fajgą Cyperman nie została jeszcze ostatecznie załatwiona.

Na przewodzie sądowym oskarżony Jakubowicz do winy się nie przyznaje.

W charakterze świadków zeznają w tej sprawie dwaj rabini łódzcy Segał i Rozenberg, którzy twierdzą, że ślub religijny ważny jest wówczas, o ile wpisany jest do ksiąg przez urzędnika stanu cywilnego, a następnie zatwierdzony być musi przez wydział cywilny sądu okręgowego.

Rabin Segał w zeznaniu swoim mówi dalej, że podsądny zwracał się do niego z prośbą o uzyskanie rozwodu jednakże, jak mu jest wiadome wpierw już żył z Cypermanówną.

W dalszym ciągu rabini wyjaśnili w jaki sposób odbywa się ślub religijny oraz rozwód. W obydwu wypadkach fakty te winny być wpisane do ksiąg urzędu stanu cywilnego oraz zatwierdzone przez sąd okręgowy.

Po przesłuchaniu świadków zabrał głos prokurator Stachowski, który domagał się dla oskarżonego jaknajsurowszego wymiaru kary.

Sędzia Zaborowski skazał Jakubowicza na 4 miesiące więzienia.

Charakterystyczne jest, że obydwie żony oskarżonego siedziały obok siebie na miejscach przeznaczonych dla publiczności, w jaknajlepszej ze sobą komitywie.

— gas —

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA" Łódź 5 czerwca 1925

Ulgi przy wymiarze podatku dochodowego.

Bezpodstawne wymagania komisji szacunkowych winny być zniesione.

Ustawa o państwowym podatku dochodowym, ogłoszona w rozporządzeniu ministra skarbu z dnia 14 lipca 1923 r. (Dz. U. R. P. nr. 77 poz. 607) przewiduje, iż o ile na utrzymaniu głowy rodziny, któ rej dochód podlegający opodatkowaniu nie przekracza 10.000.000 marek pol. znajduje się więcej niż jeden członek rodziny, wówczas przypadającą stopę podatkową **obniża się o dwa stopnie** na każdego następnego członka rodziny, przyczem za członków rodziny uważa się małżonków, dzieci ślubne, nieślubne i przysposobione (adoptowane), krewnych męża i żony w linji wstępnej i zstępnej, rodzeństwo męża i żony, oraz dzieci i ro dzeństwo tychże.

Kwotę 10.000.000 mkp. zastąpiono (ustawa z 10 stycznia 1924, Dz. U. Rz. P. nr. 13 p. 110) kwotą fr. zł. 6891.—, ostatnio zaś ustawą z dnia 18 marca 1925 (Dz. U. R. P. nr. 36, poz. 242, art. 11b) kwotą zł. 7200.—

Gdyby w ten sposób na podstawie przyznanej ulgi wypadło zmniejszyć stopę podatkową poniżej pierwszego stopnia, następuje **zupełne zwolnienie od po datku.**

Jakkolwiek ustawa — poza wymaganem wyszczególnieniem ilości członków rodziny (umowa, nazwiska, stosunek pokrewieństwa lub powinowactwa) w zeznaniu o dochodzie — żadnych innych dowodów nie wymaga, to jednak w praktyce utarł się zwyczaj załączania do składanych zeznań zaświadczenia, właściwego płatnikowi komisarjatu policji państwowej, który stwierdzał na podstawie meldunków i zbadanego stanu faktycznego ilość osób, będących na utrzymaniu głowy rodziny.

W przeciwnym bowiem razie komisje szacunkowego podatku dochodowego, doliczały przy wymiarze tego podatku, procenty za zwłokę od dnia uiszczenia podatku, obliczonego z zastosowaniem przysługującej płatnikowi ulgi, aż do doręczenia nakazu płatniczego, a więc wymiaru.

Ten stan jakkolwiek bezpodstawny mógł być tolerowany tak długo, jak długo płatnik mógł zaświadczeniem policji państwowej w każdej chwili stwierdzić, że przytoczone w zeznaniu dane co do ilości członków rodziny są zeznane według najlepszej wiedzy i sumienia.

Mimo takiego uregulowania spraw, komisarjatu policji państwowej odmawiają obecnie płatnikom wystawiania odpowiednich zaświadczeń, tłumacząc się otrzymanem zakazem p. wojewody, który zabronił odciągania policji od jej właściwych zadań, to jest od należytego pełnienia służby bezpieczeństwa.

Nie wchodząc w meritum zarządzenia, ze względu na to, iż właśnie komisarjaty policyjne uważa władza skarbowa za kompetentny organ — domagać się musimy uregulowania tych sp przez wydział podatkowy magistratu, który musi zażądać od p. ministra skarbu, do którego należy ogólny zarząd sprawami podatku dochodowego oraz pieczy nad ścisłem i jednolitem wykonywaniem przepisów i rozstrzyganie kwestji spornych, wydania odpowiednich wyjaśnień, regulujących sprawę wydawania omawianych zaświadczeń.

Czy ze względu na to, iż zajmujący mieszkanie jest obowiązany corocznie, najpóźniej do 1 stycznia dostarczać właścicielom domów lub ich zastępcom (rządcom, dzierżawcom) wykazu osób, będących na jego utrzymaniu członków rodziny, bez względu na miejsce zamieszkania lub pobytu tychże członków, z wymienieniem ich nazwisk, imion i wieku (art. 46 ustawy o podatku dochodowym) **nie należałoby zwolnić płatników od przedstawiania zaświadczeń, wymaganych przez władze wymiarowe.**

O ile p. minister utrzyma dotychczasowy modus, to niech po ewentualnem porozumieniu się z ministrem spraw wewnętrznych ustali władzę, czy też urząd, który na prośbę płatnika stwierdzi stan faktyczny.

Istniejące na terenie Łodzi związki zawodowe i stowarzyszenia powinny, — w dobrze zrozumianym interesie swych członków — poprzeć odpowiedniem wystąpieniem akcję wydziału podatkowego magistratu.

Dr. Adolf Markowicz.

—:o:—

Ruch oszczędnościowy w Niemczech.

Specjalna służba gospod. „Republiki".

W końcu roku 1913 wynosiły oszczędności w kasach oszczędnościowych na terenie dawnych Prus 13.11 miljarda marek. W okresie inflacji sumy te stopniały prawie do zera, to też z chwilą stabilizacji waluty odbudowa oszczędności i kapitalizacji postępuje powoli, aczkolwiek stale, naprzód. Poniżej podajemy stan rachunków 1450 kas oszczędnościowych w kilku ostatnich miesiącach (według pruskiej urzędowej statystyki):

	Wkłady oszczędnościowe		Rachunki żyrowe
	w tysiącach marek		
Listopad 1924	332.225		272.926
grudzień „	404.102		395.709
styczeń 1925	482.302		485.610
luty „	553.947		511.380
marzec „	621.722	--- 5,5 proc. sumy z r. 1913	545.134

W ciągu czterech miesięcy wzrosły więc wkłady oszczędnościowe o 289 milj. mk., a wkłady na rachunkach żyrowych — o 272.208 milj. mk., W roku 1914 przypadało na jednego mieszkańca Prus — 311,38 mk. oszczędności, w chwili obecnej — 16.03 mk. Sumy, lokowane dziś w tych instytucjach, w przeważającej części nie posiadają charakteru wkładów długoterminowych; są to raczej wkłady krótkoterminowe i obrót niemi odbywa się 6 razy częściej niż przed wojną.

—:o:—

Upadłość fabryki wódek M. Łuba.

Ogólna suma passyw tej firmy sięga kilkuset tysięcy złotych.

W dniu wczorajszym rozpatrywał sąd handlowy podanie Banku Kwileckiego w Poznaniu w przedmiocie ogłoszenia upadłości łódzkiej firmie: Dystylarnia parowa i hurtowy skład win M. Łuba.

W podaniu swym skierowanym do sądu bank, żądający ogłoszenia upadłości firmie M. Łuba zaznacza, iż ogólna suma protestów tejże firmy sięga sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Sąd handlowy po naradzie przychylił się do żądania banku i postanowił ogłosić firmie M. Łuba w Łodzi.

Ogólna suma passyw tej firmy sięga kilkuset tysięcy złotych.

Kryzys węglowy w Europie.

Kryzys jaki przeżywa europejskie górnictwo węglowe, trwał w m. maju nadal. Dotyczy to, oczywiście, krajów, które eksportują węgiel w dużych ilościach, a więc Anglji, Niemiec, Czechosłowacji, Belgji i Polski.

Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest obniżanie cen ograniczanie produkcji przez redukcję liczby dni pracy w tygodniu i zamykanie kopalń, jak to ma miejsce np. w Anglji. Wydobycie węgla zmniejszyło się w Anglji w roku b. (do połowy maja) w porównaniu z tym samym okresem r. 1924 o 7 miljn. ton, (w pierwszym kwartale r. b. wyprodukowano 67,7 miljn. ton, a więc o 4.7 miljn. ton mniej niż w 1924; eksport w porównaniu z r. 1924 zmalał w tym czasie o 3 miljn. t.). Węgiel angielski utracił już częściowo rynek francuski, niemiecki i holenderski, jedynie zbyt do Kanady poprawił się nieznacznie. Sytuacja komplikuje się o tyle, że z końcem czerwca roku bieżącego upływa termin umowy zbiorowej a przedłużenie jej napotyka na trudności ze strony górników, którzy wysuwają żądania rewizji płac. Ponieważ podwyższenie zarobków jest ze względu na obecne położenie nie możliwem, dojdzie prawdopodobnie do strejku; w przewidywaniu takiego obrotu rzeczy stali odbiorcy węgla angielskiego poczynili w ostatnich czasach w Anglji większe zakupy, by zabezpieczyć się na wypadek bezrobocia.

W zagłębiu Ruhry w Niemczech, nie nastąpiła dotąd zmiana na lepsze, ostatnio zwolniono znów w Westfalji 6.000 górników, zapasy na zwałach nie zmniejszyły się. Do redukcji załóg względnie ograniczenia czasu pracy przystąpiły też kopalnie węgla brunatnego w okręgu Oberlausitz i Niederlausitz. Zarząd kolei niemieckich wprowadził z dniem 5 maja ulgowe taryfy kolejowe dla węgla, koksu i brykietów przy transporcie do portów niemieckich.

W Czechosłowacji kryzys w górnictwie węglowem przybiera charakter coraz bardziej niepomyślny. Kopalnie w północno-zachodnich Czechach pracują przez 3 do 4 dni w tygodniu, mimo to zapasy rosną stale. W rewirze ostrawskim, po ostatniej redukcji 3000 robotników, wypowiedziano pracę dalszym 5000 górnikom.

Nie lepiej przedstawia się położenie w Belgji, gdzie ponadto na tle podwyższenia zarobków grozi wybuch strejku.

Jedynie kopalnie francuskie nie odczuwają dotąd stagnacji; warunki zbytu pozostają nadal mniej więcej normalne; w zagłębiu Saary natomiast zapasy na zwałach wykazały ostatnio pewien wzrost.

Inne kraje, produkujące węgiel, ochraniają rodzimą produkcję w drodze różniczkowania taryf kolejowych. I tak, w Jugosławji rząd odmówił żądaniu właścicieli kopalń wprowadzenia cła przywozowego na węgiel, podwyższył natomiast stawki przewozowe dla węgla zagranicznego o 80 proc., a dla węgla krajowego obniżył taryfy o 10 proc.

Również na Węgrzech wprowadzono zróżniczkowane taryfy tak, że koszt przewozu węgla importowanego jest trzykrotnie wyższy od kosztu transportu węgla krajowego.

—:o:—

Przedłużenie terminów zgłaszania do oclenia przesyłek celnych oraz sprzedaży tychże z licytacji.

Na skutek licznych interwencji zainteresowanych sfer, minister skarbu rozporządzeniem z dnia 1 maja 1925 (Dz. U. Rz. P. nr. 49 poz. 339) przedłużył termin zgłoszenia przywiezionych z zagranicy towarów do odprawy celnej, a mianowicie w granicznych urzędach celnych do sześciu dni, licząc od dnia nadejścia towaru, w wewnętrznych urzędach celnych do 14 dni od dnia nadejścia

Towary zaś w tym terminie nieopłacone, lub po opłaceniu nieodebrane, winny być sprzedane z licytacji po upływie następujących terminów.

W granicznych urzędach celnych po upływie 6 dni po dokonaniu odprawy celnej, w wewnętrznych urzędach celnych po upływie 14 dni po dokonaniu odprawy celnej. Powyższe terminy nie dotyczą jednak żywych zwierząt, świeżych roślin i towarów podlegających szybkiemu zepsuciu, które mogą być sprzedawane niezwłocznie.

W wypadkach gdy strona wniesie reklamację na piśmie z powodu wyniku rewizji celnej, powołane wyżej terminy sprzedaży towaru z licytacji, liczy się od daty zawiadomienia strony o ostatecznem orzeczeniu władzy kompetentnej do rozstrzygnięcia reklamacji. **Amar.**

Przemysł francuski porozumiewa się z Niemcami.

W Duesseldorfie toczą się rokowania między przedstawicielami przemysłu francuskiego i reprezentantami przemysłowców niemieckich.

Narady mają na celu zawarcie wspólnych umów, regulację produkcji i odpowiedni podział rynków.

Przebieg obrad jest dotychczas pomyślny. Obie strony współpracują zgodnie, w zrozumieniu wzajemnych własnych interesów.

W dniu 29 b. m. przemysłowcy niemieccy udadzą się do Paryża, gdzie też toczyć się będą dalsze rokowania.



GOTÓWKA

Dolary 5,185

CZEKI

Belgja 24,97 i pół
Holandja 208,77 i pół
Londyn 25,25
N. York jak gotówka
Paryż 25,60
Praga 15,41
Szwajcarja 100,70
Wiedeń 73,18
Włochy 20,90
Sztokholm 139,20

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

Pożyczka kolejowa 90 — 85 — 90
Pożyczka konwersyjna 5 proc. 46.—
Pożyczka konwersyjna 8 proc. 70.—
4 i pół proc listy zastawne ziemskie 23,50 — 23,40
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 17,50 — 17,70
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 15,—

AKCJE.

Bank Dyskontowy 5,80
Bank Handlowy 4.50
Bank dla Handl. i Przem. 1,—
Bank Przem. Lwów 0,28
Bank Zachodni 1,50
Puls 0.47
Czersk 0,45
Cukier 2,35
Firlej 0,40 — 0.48
Węgiel 1.98 — 1,95
Nobel 1,65
Cegielski 0.38
Lilpop 0 56
Modrzejów 3.50 — 3.45
Norblin 0,89
Ostrowieckie 5.25 — 5,20
Parowozy 0,54
Rudzki 1,30
Starachowice 1,68 — 1,70
Żyrardów 7.60 — 7,70
Haberbusch 5,75
Klucze 0 34
Spirytus 2,22

Łódzki Bank Depozytowy Sp. Akc. w Łodzi

Stan rachunków w dniu 31 grudnia 1924 r.

Stan czynny.

Gotowizna w kasie	Zł.	176.055.88		
Pozostałość w Banku Polskim	„	82.014.83		
Pozostałość w P. K. O.	„	14.680.05	Zł.	272.750.76
Pieniądze zagraniczne	Zł.	159.910.13		
Przekazy i weksle zagraniczne	„	455.701.04	„	615.611.17
Papiery proc. państwowe	Zł.	106.837.14		
„ „ komunalne	„	496.12		
Akcje i udziały w przedsiębiorstwach	„	11.549.52	„	118.882.78
Weksle zdyskontowane			„	2.214.954.13
Pożyczki terminowe	Zł.	128.006.64		
Rachunki otwartego kredytu	„	135.690.63		
Rachunki lorowe osób i firm handlowo-przemysłowych i innych	„	1.151.588.85	„	1.415.286.12
Korespondenci: Loro-Banki krajowe	Zł.	22.256.20		
Korespondenci: Loro-Banki zagraniczne	„	982.—	„	23.238.20
Korespondenci: Nostro-Banki krajowe	Zł.	134.663.98		
Korespondenci: Nostro-Banki zagraniczne	„	437.084.19	„	571.748.17
R-k Ruchomości			„	48 226.—
Inkaso weksli			„	1.184.673.34
Rachunki z Oddziałami			„	227.818.16
Sumy przechodnie			„	11.816.08
Różne			„	216.897.01
			Zł.	6.921.901.92

Stan bierny.

Kapitał Zakładowy	Zł.	666.66		
Kapitał zapasowy	„	66.666.68	Zł.	67,333,34
Rachunki czekowe	Zł.	333.818.19		
Salda kredytowe rachunków lorowych osób i firm handl. przemysł. i innych	„	2.328.527.05	„	2,662,345,24
Redyskonto weksli			„	146,625,26
Korespondenci: Loro-Banki krajowe	Zł.	3.305.64		
Korespondenci: Loro-Banki zagraniczne	„	380.338.96	„	373,644,60
Korespondenci: Nostro-Banki krajowe	Zł.	10.596.42		
Korespondenci: Nostro-Banki zagraniczne	„	1.167.539.42	„	1,178,135,84
Wierzyciele z tytułu gwarancji			„	111,569,19
Procenty i prowizje na 1925 r.			„	36,600,30
Różni za Inkaso			„	1,184,673,34
Rachunki Oddziałów			„	227,818,16
Sumy przechodnie			„	107,015,33
Wierzyciele z tytułu dywidendy za r. 1923 z akcji I, II i III Emisji			„	66,444,44
Wierzyciele z tytułu finansowania dopłaty do akcji IV Emisji			„	160,000,—
Pozostałość zysku z r. 1922 i 1923			„	6,503,03
R-ki Różne			„	189,370,84
R-k strat i zysków			„	393,823,01
			Zł.	6.921,901,92

Rachunek Strat i Zysków.

Winien.

Procenty i prowizje zapłacone	Zł.	322,773,99		
Wydatki Handlowe	„	718,491,36		
Podatki zapłacone	„	142,282,45	Zł.	1,183,547,80
Czysty zysk			„	393,823,01
			Zł.	1,577,370,81

Ma.

Procenty i prowizje pobrane	Zł.	1,128,915,94		
Różnice kursowe na walutach i dewizach	„	429,092,90		
Różnice kursowe na papierach proc. i akcjach	„	19,391,97	Zł.	1,577,370,81
			Zł.	1,577,370,81

Łódzki Bank Depozytowy Sp. Ak. w Łodzi.

Bilans Otwarcia w Złotych na dzień 1 stycznia 1925 r.

Stan czynny.

Gotowizna w kasie	Zł.	176,055,88		
Pozostałość w Banku Polskim	„	82,014.83		
„ „ P. K. O.	„	14,680.05	Zł.	272,750,76
Pieniądze zagraniczne	Zł.	159,910,13		
Przekazy i weksle zagraniczne	„	455,701,04	„	615,611,17
Papiery proc. państwowe	Zł.	106,837,14		
„ „ komunalne	„	496,12		
Akcje i udziały w przedsiębiorstwach	„	11,549,52	„	118,882,78
Weksle zdyskontowane			„	2,214,954,13
Pożyczki terminowe	Zł.	128,006,64		
Rach. otwartego kredytu	„	135,690,63		
Rach. lorowe osób i firm handlowo-przemysłowych i innych	„	1,151,588,85	„	1,415,286,12
Korespondenci: Loro-Banki krajowe	Zł.	22,256,20		
Korespondenci: Loro-Banki zagraniczne	„	982,—	„	23,238,20
Korespondenci: Nostro-Banki krajowe	Zł.	134,663.98		
Korespondenci: Nostro-Banki zagraniczne	„	437,084,19	„	571,748,17
Ruchomości			„	48.226,—
Inkaso weksli			„	1,184,673.34
Rachunki z Oddziałami			„	246,969,34
Sumy przechodnie			„	19,746,08
Różne			„	216.897.01
			Zł.	6,948,983,10

Stan bierny.

Kapitał zakładowy			Zł.	480,000,—
Rachunki czekowe	Zł.	333,818,19		
Salda kredyt. rach. otwartego kredytu i lorowych osób i instytucji handl.-przem. i innych	„	2,328,527,05	„	2,662,345,24
Redyskonto weksli			„	146,625,26
Korespondenci: Loro-Banki krajowe	Zł.	3,305,64		
Korespondenci: Loro-Banki zagraniczne	„	380,338,96	„	383,644,60
Korespondenci: Nostro-Banki krajowe	Zł.	10,596,42		
Korespondenci: Nostro-Banki zagraniczne	„	1 167,539,42	„	1,178,135,84
Wierzyciele z tytułu gwarancji			„	111,569,19
Procenty i prowizje na 1925 r.			„	36,600,30
Różni za Inkaso			„	1,184,673,34
Rachunki Oddziałów			„	246.969.34
Sumy przechodnie			„	76.218.42
Wierzyciele z tytułu dywidendy za r. 1923 z akcji I, II i III Emisji			„	66.444.44
Wierzyciele z tytułu finansowania dopłaty do akcji IV Emisji			„	160.000.—
R-ki Różne			„	182.791.79
R-k Strat i Zysków			„	32.965.34
			Zł.	6.948.983.10

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi A. Łagodziński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 12 czerwca 1925 r. od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Pomorskiej pod Nr. 4 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Zeliga Kirszenberga i Szai Rozenbluma i składających się z manufaktury, ocenionych na sumę 2750 Zł. — gr.

Łódź, dn 4.-VI. 1925 r.

Komornik:

A- Łagodziński.

Łódz. żyd. stow. kobiet

dla udz. poż. bezpr.

Dnia 18-go b. m. o godz 5 p. poł. w lokalu Tow. Piotrkowska 20 odbędzie się roczne walne zebranie członk na które zaprasza Zarząd.

Porządek dzienny:

1.) Zagajenie i wybór prezydjum.
2.) Sprawozdanie z działalności Zarządu.
3.) Sprawozdanie kasowe.
4.) Sprawozdanie Kom. Rew.
5.) Budżet za rok 1925.
6.) Wnioski i projekty.
7.) Wybór czł. zarządu i kom. rew.

UWAGA: W razie nieprzybycia wymaganej przez ustawę liczby czł. zebranie w drugim terminie odbędzie się dnia 25-go b. m. godz. 5 p. poł. i będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzed

Kupię wózek sportowy dla dzieci. Zgł. Przędzalniana 46 m. 1. 5647-3

Wózek dziecinny prawie nowy do sprzedania, Wólczańska 159 m. 6. 5683 2

Maszynę do szycie szafkową „Singera" sprzedam Lipowa 36 m. 2 parter

Sprzedaje się sklep przy ul. Cegielnianej № 10. Nadający się na każdy interes. 723-2

Sklep spożywczy do sprzedania Gdańska 11 740-4

Sprzedam większą ilość książek polskich rosyjskich i niemieckich po 1 złoty sztuka. Plac Wolności 3 II piętro front. Zastać można od godz. 7-ej wieczorem. 783-3

Do sprzedania dom z placem 6000 łokci kwadr. w Aleksandrowie pod Łodzią parterowy umeblowany, jest pomieszczenie dla pary koni, powozu i automobilu. Wiadomość Kościelna 61 Aleksandrów. 723

Lokale.

Mieszkanie pokój z kuchnią w śródmieściu poszukuję pośrednictwo pożądane Oferty pod „Słoneczne" do adm „Republiki". 722-3

Są do odnajęcia na Wiśniowej Górze mieszkania różne z meblami lub bez mebli. Wiadomość u Osockiego. 736

Odstąpię pokój 1 lub 2 pannom Sienkiewicza 29 m. 19. 5750

Sklep z mieszkaniem i kuchnią duże, nadające się na każdy interes sprzedam zaraz. Cegielniana 92 w sklepie tytoniowym 5679 2

2 pokoje do przyjęć dla lekarza lub adwokata do wynajęcia. Obejrzeć można codziennie od 2—4 p. poł. Gdańska 28 m. 1. 5641 3

Letnisko pokój z kuchnią w Kałach — 8 minut od przystanku Aleksandrowskich tramwai. Wiad ul. Aleksandrowska 45 u stróża. 5630-3

Do wynajęcia 2 umeblowane pokoje. Razem pojedynczo. używalność kuchni. Przejazd 40 m. 10. 707

Do wynajęcia 1 lub 2 pokoje centrum, telefon I-sze piętro front. Oferty „Niekrępujące". 738

Rozmaite

TRUSKAWIEC — Pierwszorzędny pensjonat „Zacisze" poleca słoneczne i werandowe pokoje, elektryka, pościel. Ceny umiarkowane 5637 3

3.000 złotych wypożyczę na krótki termin. Oferty z podaniem procentu i gwarancją pod „D. O." przyjmuje „Republika" 725-3

Kroju, szycia krawieczyzny i bielizny nauczyć się można w ciągu 2-ch miesięcy po cenach przystępnych i również przyjmuje się roboty Wólczańska 159 m 16 Kohn. 5710

Matrymonjalne pismo „Fortuna"—„Versal"—świat towarzyski umożliwia zawieranie znajomości towarzyskiej i małżeństwa. № 55 wyszedł. Cena z przesyłką 75 groszy. Wszędzie do nabycia, również na stacjach kolejowych. Redakcja: Warszawa, Ogrodowa 8-3, tel. 405-9.

Nauka i wychow

Udzielam lekcji niemieckiego po cenach przystępnych Oferta sub „Niemka" 729-3

Posady.

Akwizytorzy, kolporterzy, ajenci mogą zarobić 15 i więcej złotych dziennie. Zgł. osób poważnie traktujących i tylko pracowitych Zaks, Piotrkowska 6 g. 3—4. 5684

Potrzebny subjekt fryzjerski ul. Konstantynowska 78 Trojanowski. 731

Młoda niemka (izraelitka) z długoletnią praktyką i znajomością muzyki poszukuje posady jako wychowawczyni do jednego lub dwojga dzieci. Referencje pierwszorzędne. Oferty do „Republiki" sub „S. P."

Potrzebny szofer fordzista. Napiórkowskiego 23. dozorca wskaże. 718-3

Przyjezdna panienka poszukuje pracy w charakterze bony do jednego dziecka na godziny lub do sklepu. Proszę o łaskawe złożenie oferty do „Republiki" pod L. Z. 5693

Poszukiwani agenci do zbierania fotografji na portrety. Warunki b. korzystne. Zgłaszać się Narutowicza 31 u Fleka fr. II p. od 7—9 wiecz. 5712

Poszukuję izraelitki do lat 30 do dwuletniej dziewczynki na wyjazd do Zoppot. Zgłaszać się Przejazd 30 m. 3 front. 5699—3

Zagubione dokumen

Zgubiono zaświadczenie wydane przez Kasę Chorych m. Łodzi na imię K. i Sz. B. Dawidowicz zam. przy ul. Zawisza 28. 5705 1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi i legitymacje związkowa na nazwisko Franciszek Karolak. 742-3

Jarosińska Helena zagubiła tymczasowy dowód osobisty wydany przez Urz. gm. Lelów dn. 3 VIII 1922 roku. 5508

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKSCIE 40 gr. za wiersz mil (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt) Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 p. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 5

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Marjan Nusbaum Ołtaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia. Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.